

Jedna jest prawda wiecznie żywa:
PHILIPS RADIO świat zdobywa



Dziś 32 strony

Dziś dodatek niedzielny „REWIA”

43

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 13 lutego 1938 r.

Rok X.

ŁÓDŹ PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
Przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Schuschnigg u Hitlera!

Spotkanie kanclerzy odbyło się za wiedzą Mussoliniego

Tematem rozmów było uregulowanie napreżonych ostatnio stosunków między obu państwami

BERLIN, 12 2. (PAT). Dziś no przybył do Wiednia do O-salzburg austriacki kanclerz w związku dr. Schusch-

stanowi dla lu-
anicznych i po-
yeznych miespodziankę i za-
oczyła wszystkich. Na razie
adomości o przybyciu kancler-
a Schuschnigga nie opubliko-
mo urzędowo. Wiadomo jed-
e, że w godzinach południo-
ych KANCLERZ SCHUSCH-
IGG ODBYŁ DŁUŻSZĄ ROZ-
OWĄ Z KANCLERZEM HI-
LEREM, następnie zaś opu-
ił terytorium Rzeszy. Przy-
aszczają, iż rozmowy obu kan-
lerzy będą miały niezwykle
WAŻNY WPLYW NA ROZ-
ÓJ WYPADKÓW W ZAGŁĘ-
IU NADDUNAJSKIM. Po na-
rojach, ujawnionych ostatnio
rzez dzienniki tutejsze w sto-
nku do Austrii, nie spodzie-
ano się takiego obrotu wy-
adków.

WIEDEŃ, 12 2. (PAT). Jak
ię obecnie okazuje kanclerz
chuschnigg wyjechał do Berch-
esgaden wczoraj wieczorem.
towarzyszili mu podsekretarz
Schmidt i hofrat Weber.
niecki von Pa-
stąpił
FICJALNEGO
SZENIA,

LONDYN, 12 lutego (PAT). — W związku z wizytą kancl. Schuschnigga w Berchtesgaden, mlarodajne czynniki brytyjskie otrzymały wiadomości, że SPOTKANIE SCHUSCHNIGGA Z HITLEREM DOSZŁO DO SKUTKU ZA WIEDZĄ MUSSOLINIEGO, który nawet namawiał mlarodajnego kanclerza do złożenia tej wizyty.

Wiadomości, uzyskane zarówno w Wiedniu jak i w Rzymie wskazywać miały na to, że kancl. Hitler nie zadowolony z funkcjonowania układu niemiecko - austriackiego z 11 lipca ub. r. ZAGROZIŁ WYPOWIEDZENIEM TEGO UKŁADU.

Sprawa ta stanowić miała jeden z głównych elementów przemówienia kanclerza Niemiec w Reichstagu w dniu 20 b. m.

Mussolini, zdając sobie sprawę, że stanowiłoby to poważne nadwyreżenie „osi Rzym—Berlin“ ZDECYDOWAĆ SIĘ MIAŁ DO WPLYNIĘCIA NA KANCL. SCHUSCHNIGGA aby raz jeszcze spróbował porozumieć się z kancl. Hitlerem co do trwałości i działania tego układu.

Mlarodajne czynniki brytyjskie przekonane są, że poza ten zakres rozmowy w Berchtesgaden nie wykręcały. W każdym razie z autorytatywnych kół austriackich w Londynie zapewni-
no rząd brytyjski, że kanclerz Schuschnigg nie dąży bynajmniej do zmiany podstawy stosun-
ków pomiędzy Austrią a Rzeszą niemiecką trwającą przy układzie z 11 lipca, jako podstawie
wzajemnych stosunków.

które otrzymał rząd austriacki w czwartek. Uprzednio zaś w poniedziałek, 7 b. m., poseł Pa-pen po powrocie z Berchtesgaden podczas wizyty u podsekretarza stanu Schmidta, którą po-dano w prasie, jako wizytę po-
żegnalną, miał wyspowiadać w tym względzie opinię rządu au-
striackiego. Przed wyjazdem kanclerza Schuschnigga odbyła się

POUFNA NARADA, w której wzięło udział zaledwie kilku ministrów. Wyjazd kanclerza odbył się w zupełnej ta-
jemnicy. W sprawie tej nie wy-dano żadnego komunikatu, a na-
wet rozsiewano pogłoski o ma-

jącej nastąpić dziś rano radzie ministrów, na której rzekomo miała być omawiana pasjonują-
ca od kilku tygodni cały tutej-
szy świat polityczny sprawa re-
konstrukcji gabinetu.

Ze względu na ostatnie wy-
darzenia w Niemczech rozmo-
wy obu kanclerzy posiadają nie-
zmiernie doniosłe znaczenie dla
dalszego układu stosunków mię-
dzy obu krajami. Na szczegól-
ną uwagę zasługuje fakt, iż od-
bywają się one
WŁAŚNIE PRZED 20 LUTYM,
t. j. przed wygłoszeniem przez
kanclerza Hitlera jego wielkiej
mowy programowej w Reichs-
tagu.

Von Papen wróci do Wiednia

WIEDEŃ, 12 2. (PAT). — W związku z dzisiejszym spot-
kaniem Hitlera z kanclerzem
Schuschniggem w tutejszych
kołach poinformowanych wy-
rażane są poglądy, że powinna
ona przynieść pewne wyjaśnie-
nia w napreżonych ostatnio sto-
sunkach między obu państwa-
mi.

Odpowiadałoby to również
intencjom Mussoliniego, które-
mu ZALEŻY NA POKOJO-
WYM WSPÓŁZYSZCIE MIĘDZY
AUSTRIĄ A NIEMCAMI, oraz
na odprężeniu atmosfery w Eu-

ropie środkowej.

W związku z tym wyrażane
jest przekonanie, że tracił akto-
ralność sprawa mianowania no-
wego posła na miejsce von Pa-
pena, gdyż należy przypusa-
zać, że von Papen po obecnym
spotkaniu w Berchtesgaden po-
zostanie przez pewien czas w
Austrii, mając powierzona spe-
cjalną misję.

Wynik rozmów oczekiwany
jest z wielkim zainteresowa-
niem przez całą opinię politycz-
ną.

Komunikat oficjalny

BERLIN, 12 2. (PAT). Dziś
wieczorem ogłoszono następu-
jący komunikat oficjalny:

Kanclerz Austrii Schuschnigg
w towarzystwie sekretarza sta-
nu Schmidta i ambasadora Rze-
szy von Papena złożył dziś wi-
zytę kanclerzowi Hitlerowi w
Berchtesgaden.

Podczas wizyty obecny był
również minister spraw zagra-
nicznych von Ribbentrop.

WIZYTA NASTĄPIŁA NA
SKUTEK ZAPROSZENIA KAN-
CLERZA HITLERA.

(Dalszy ciąg depezy o spotka-
niu Schuschnigg — Hitler na
str. 4-ej).

Min. Beck jedzie do Rzymu

W kwietniu nastąpi rewizyta min. Ciano w Warszawie

Włochy uważają, że Polska już uznała de jure podbój Abisynii

Warsz. kor. „Głosu Poranne-
go“ telefonuje:

P. minister spraw zagranicz-
nych Beck został zaproszony
przez rząd włoski do odwiedze-
nia Rzymu.

Podróż p. ministra dojdzie
do skutku prawdopodobnie w
końcu marca.

W kwietniu zapewne nastąpi
rewizyta hr. Ciano, włoskiego
ministra spraw zagranicznych
w Warszawie.

PARYŻ, 12 2. (PAT). Kores-
pondent rzymski „Le Temps“,
omawiając przyszłą podróż
min. Becka do Rzymu, podaje,
iż podróż ta będzie przede
wszystkim wyrazem przyjaźni,

istniejącej między obu krajami.
Nie należy oczekiwać bynaj-
mniej po podróży min. Becka
do Rzymu podważenia żadnego
układu politycznego.

Rząd polski bowiem wyraź-
nie zaznaczył, iż Polska nie za-
mierza przystąpić do paktu au-
tykomunistycznego.

O ile chodzi o uznanie cesar-

stwa włoskiego w Etiopii, to
sprawa ta, zdaniem korespon-
denta, została już przesądzona
przez oświadczenie min. Becka
w sejmie w grudniu 1936 r.,
kiedy polski minister spraw za-
granicznych oświadczył, że
sprawa abisyńska była właści-
wie załatwiona w dniu, w któ-
rym zostały porzucone sankcje.

Dlatego też Rzym uważa, że
Polska uznała już właściwie de
jure suwerenność włoską na
obszarze cesarstwa abisyńskie-
go. W czasie swego pobytu w
Rzymie minister Beck z pewno-
ścią uda się do Watykanu i od-
będzie konferencje z królem i
Mussolinim.

Pęka oś Rzym-Berlin

Niemcy niezadowolone ze stanowiska Japonii

WIENI, 12 2. (Tel. wł.). — „Wiener Neueste Nachrichten“ donosi, że sąd włoski w Bolzano (południowy Tyrol) skazał ośmiu Niemców okolicznych na 5 lat ciężkiego więzienia, względnie deportację na lat kilka do kolonii karnych za śpiewanie pieśni niemieckich.

MONACHIUM, 12 2. (Tel. wł.). Pojawiły się tu olbrzymie plakaty, atakujące gwałtownie „rządy włoskich ciemniejących w południowym Tyrolu nad niemiecką ludnością“.

Niemcy — jak głoszą plakaty — żyją pod obuchem donosicielstwa i teroru. Tego rodzaju

już atak pojawił się po raz pierwszy od czasu ustanowienia osi Rzym — Berlin.

TOKIO, 12 2. (PAT). Pierwszy sekretarz ambasady niemieckiej hr. Mirbach udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie zaprzeczył pogłoskom, które pojawiły się w prasie japońskiej odnośnie wypadków w Niemczech, wyrażając przy tym niezadowolenie ze stanowiska, zajętego w tej sprawie przez dzienniki japońskie.

Kredyty inwestycyjne

Rozwój i przyszłość gospodarstwa każdego kraju zależy w dużej mierze od tego, jak jest on urządzony, jakie ma drogi kolejowe, kołowe i wodne, jakie zabudowania gospodarcze na wsi i w miastach, jakie fabryki, elektrownie, porty itd. — słowem jak jest zainwestowany. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że ze względu na długoletnią przynależność poszczególnych dzielnic Polski do trzech różnych organizmów gospodarczych i niszczenia kraju wskutek działań wojennych, toczących się na naszych ziemiach, mamy w tej dziedzinie poważne zaległości i że ostatnimi czasy odrabiamy je w szybkim tempie. Budowa urzędów inwestycyjnych wymaga odpowiednich kredytów, które, wobec faktu, że inwestycje te nie dają bezpośrednich dochodów natychmiast, lecz pośrednie i w ciągu wielu lat, muszą być udzielane na długi okres. Akcja zatem naszych instytucji, które zajmują się udzielaniem kredytu długoterminowego — czy to bezpośredniego czy pośredniego — gra tu ogromną rolę. Lokując właściwie zebrane kapitały, instytucje kredytowe mogą uczynić zadość naszym potrzebom inwestycyjnym, mogą też, prowadząc mało celową politykę lokacyjną, niedostatecznie i nieodpowiednio finansować poczynania inwestycyjne osób prywatnych i Państwa.

Rola poszczególnych instytucji kredytowych jest oczywiście różna, zależnie od wielkości kapitałów, jakimi dysponują. Jedno z czołowych miejsc w naszym aparacie kredytowym, ze względu na zgromadzone kapitały i zakres akcji kredytowej, zajmuje PKO. Jeśli przyjrzymy się, w jaki sposób instytucja ta lokuje zebrane oszczędności, stwierdzimy, że z ogólnej kwoty 983.6 miln. udzielonych przez nią kredytów, przeszło 90% stanowią kredyty długoterminowe, będące podstawą wszelkiej akcji inwestycyjnej. Siegnijmy do sprawozdania z działalności PKO w 1937 r., aby zapoznać się bliżej z jej akcją kredytową. Najważniejsze kwoty o charakterze kredytów inwestycyjnych ulokowane zostały w budownictwie, inwestycjach samorządowych, w warsztatach rolnych i urządzeniach komunikacyjnych. Na popieranie budownictwa przeznaczono 235.4 miln. zł, dzięki czemu zaspokojony został częściowo głód mieszkaniowy, ożywiły się obroty, wzrosło

zatrudnienie. Samorządy otrzymały na sfinansowanie swych inwestycji 259.1 miln. zł. budując za to w miastach wszechstronne dzieła: polski drogi, mosty, szkoły, elektrownie itd. Kredyty przeznaczone dla rolnictwa przekraczają 201 miln. zł. i zużyte zostały na zakup gruntów z parcelacji, spłaty rodzinne, melioracje, akcję siewną itp. 113 miln. zł. zasililo inwestycje komunikacyjne. Budowa i rozbudowa linii kolejowych, dróg kołowych, mostów, regulacja rzek jest częściowo zasługą tych kredytów. Pamiętać należy, że doniosłość inwestycji komunikacyjnych polega na tym, że wzmacniają one tempo życia gospodarczego wskutek ożywienia się obrotów, obniżenia kosztów transportu i wciągnięcia do procesów gospodarczych nowych obszarów. Wymienione kwoty stanowią najpoważniejsze pozycje omawianej akcji kredytowej w ostatnim dziesięcioleciu: wynoszą one łącznie przeszło 900 milionów zł. Kredyty przyznane na cele inwestycyjne w samym tylko roku 1937 wyniosły 121 milionów zł.

Mimo, że zasadnicza działalność PKO polega na udzielaniu kredytu długoterminowego, nie zaniedbuje ona zasilania życia gospodarczego kredytem bezpośrednim, krótkoterminowym. Ogólna suma tego kredytu, udzielonego w formie skupu weksli, pożyczek wekslowych i pożyczek pod zastaw papierów wartościowych, wyniosła na koniec 1937 r. 54.3 miln. zł. Z takich krótkoterminowych kredytów korzystają w znacznym stopniu kupcy i rzemieślnicy.

Akcja kredytowa PKO obejmuje zatem całokształt naszej gospodarki, kładąc główny nacisk na finansowanie tych inwestycji, które podnoszą zdolność produkcyjną i komunikacyjną kraju oraz zwiększają jego wyposażenie gospodarcze. Kredyty tej instytucji dotarły przede wszystkim do tych dziedzin, których podniesienie jest pilną potrzebą gospodarczo-społeczną i ogólnopolską. Ożywienie tempa życia gospodarczego i nowe inwestycje przeprowadzone w ostatnich latach z pożytkiem dla jednostki i ogółu są w części rezultatem tej akcji zasilającej naszą gospodarkę kredytem długoterminowym, i to kredytem tanim.

Elm.

Butenko



attache sowiecki w Bukareszcie, który zaginał w tajemniczych okolicznościach.

Pomoc Ameryki dla żydów europejskich

WASZYNGTON, 12.2. (PAT) — Żydowska konferencja narodowa w sprawie Palestyny odbyła tutaj dwudniowe narady. Sekretarz (minister) spraw wewnętrznych Leves w imieniu prezydenta Roosevelta wyraził najlepsze życzenia dla rozwoju żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Zjazd, w którym brało udział 1500 delegatów, uchwalił tekst odezwy do żydów amerykańskich, aby w ciągu r. b. zebrali 4,500,000 dolarów na sfinansowanie na szeroką skalę kolonizacji w Palestynie, która dała schronienie i pracę żydom, których warunki bytu w Europie stają się coraz trudniejsze.

Równocześnie ze zjazdem w Waszyngtonie odbyła się w St. Louis konferencja Joint Distribution Committee, na której uchwalono zebranie sumy 5,100,000 dol. na pomoc żydom w Europie w r. 1938. W r. 1937 Joint zebrał na ten cel 3,350,000 dol.

Japonia odmówiła udzielania informacji w sprawie rozbudowy floty

TOKIO, 12 lutego (PAT). — Rząd japoński złożył w dniu dzisiejszym na ręce ambasadorów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji odpowiedź na noty tych państw z dnia 5 lutego, w sprawie morskich zbrojeń Japonii.

Odpowiedź ta stwierdza, że rząd japoński nie jest w możności, w myśl życzenia tych państw udzielić im informacji w sprawie japońskiego programu rozbudowy floty.



Jafski owoc
wnosi powiew lata

gdyż sprowadza nam żar gorącego słońca, w którego blaskach Jafskie owoce osiągną znacznie wyższą jakość, aniżeli płody w klimacie umiarkowanym. Przybywają do nas ze starannie uprawianych plantacji, gdzie długoletnie doświadczenie i nowoczesna wiedza zasilają je bogactwem witamin. Jedzmy i częstujmy gości najlepszym!

Jafskie pomarańcze i grejpfruty są najsoczystsze

owoc palestyński

Proces o aryjskie pochodzenie P. Gluziński dowodzi, że jest szczerym antysemitą

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kamieńskiego rozpatrywał sprawę red. Henryka Lukreca, red. „Epoki”, oskarżonego o zniesławienie przez red. „A. B. C” dr. Tad. Gluzińskiego.

W „Epoce” ukazał się artykuł p. t. „Ochrzczona demokracja i wychrzczona endecja”. W artykule tym był ustęp, zarzucający red. Gluzińskiemu, iż jest pochodzenia żydowskiego.

Oskarżony red. Lukrec usiłował przeprowadzić dowód prawdy, lecz nie mógł udowodnić on swej tezy. Natomiast oskarżyciel przedstawił

dokumenty, stwierdzające, iż pochodzi on z rodziny chrześcijańskiej.

Sąd okręgowy skazał osk. red. Lukreca na 3 miesiące aresztu z za wieszeniem i 300 zł. grzywny.

W motywach sąd podkreślił, iż zarzut pochodzenia żydowskiego nie jest ubliżeniem. Jednakże z całości artykułu wynika, że zarzut ten mógł narazić na utratę zaufania red. Gluzińskiego, jako czołowego publicystę obozu antysemitki. Można bowiem wyciągnąć wnioski z treści artykułu, jakoby antysemityzm red. Gluzińskiego nie był szczerą i tego rodzaju zarzut ma w sobie cechę zniesławienia.

KOMUNIKAT.

Podaje się do wiadomości ogółu, że już w czwartek, dnia 17 lutego rozpocznie się ciągnięcie 1-ej klasy wielkiej 41 Loterii Klasowej. Każdy, kto dba o przyszłość swoją i Rodziny, powinien bezwzględnie nabyć los w słynnej kolekturze

N. JATKA Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1
Plan gry udoskonalony! — Szczegóły w prospektach!

Członkowie bandy Al Caponea ukrywają się w Warszawie?

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Policja w Chicago przesłała radiogram do policji śledczej w Warszawie, zawiadamiający o ucieczce ze Stanów Zjednoczonych dwóch groźnych gangsterów, członków bandy Al Capone'a — Jakóba Szpiro i Louis Buchaltera.

Obaj gangsterzy wedle informacji uzyskanych przez policję amerykańską przybyli do Polski i mają ukrywać się na terenie Warszawy.

Naskutek tego policja stołeczna wydała szereg zarządzeń, mających na celu ujęcie gangsterów amerykańskich.

Obaj gangsterzy wedle informacji uzyskanych przez policję amerykańską przybyli do Polski i mają ukrywać się na terenie Warszawy.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żafskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd. Wólczajska 21, tel. 167-15 przyjmują zapisy na nast. działy:
1. Sztuka stosowana - haftarstwo.
2. Krawiectwo damskie - krój.
3. Gorsciarstwo - krój.
4. Modniarstwo - kapelusze
5. Bielizniarstwo - krój.
6. Ondulacja.
7. Manicure.
Sekretariat czynny w g. od 9—13 i 15—19.

Agenty handlowe

Diaczego S.E.O. zmienił swego przedstawiciela na południową Anglię

Mocniejsza tendencja na rynku walorów

Największe komunikował... z angielskiej... artykułów, przywołanych do Włoch...

W związku z naszym artykułem dn. 9 b. m. w sprawie SEO, otrzymaliśmy obecnie z Londynu oświadczenie byłego przedstawiciela...

sprowadzane nie tylko detalistom, ale nawet handlarzom w halach targowych oraz tandeziarzom.

polegała na zabiegach w kierunku faktycznego ulepszenia artykułów, natomiast przeważały starania o wykazanie się cyfrowym obrotem...

Na rynku walorów tendencja dla papierów wartościowych była w dalszym ciągu mocna. Kursy walorów wykazały dalszy wzrost...

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna nie wykazała zmian. Nadal obracano nią po 64,75 kupno, 65,25 sprzedaż...

3 proc. pożyczka inwestycyjna wykazała dalszą wyżkę kursu. 1 em. tej pożyczki podniosła się o 25 pkt. i płacono za nią 81,50...

5 proc. pożyczka kolejowa wykazywała o 50 pkt. Obracano nią po 66,25 kupno, 66,75 sprzedaż.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) poprawiła kurs o 25 pkt. Za papier ten płacono 42,25, żądano 42,75.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna miała tendencję niejednorodną: grubsze odcinki utrzymały się na poziomie poprzednim i nadal płacono za nie 67,25, żądano 67,75...

Na rynku akcyjnym również mocniej. Za akcje Banku Polskiego płacono o 100 pkt. więcej niż cnotę, a mianowicie 117,50 kupno, 118,50 sprzedaż.

Buchalter-bilansista Jerzy Meller Żeromskiego 65 - tel. 269-63 ma wolne godziny.

Spadek cen zbóż Wpływa na to m. in. nikły eksport

Na zagranicznych rynkach zbożowych nastąpiła lekka wyżka, nie mająca cech trwałości, a więc bez większego znaczenia. Z niektórych okolic zbóżowych krajów eksporterów...

połtora miliona q., a którego już nie uda się ulokować zagranicą. Są to momenty dość ważne w kierunku niższych cen.

Nie poprawiła się również sytuacja na rynku zwierząt rzeźnych. Analiza panującej tutaj tendencji pozwala zastrzec pewien charakterystyczny szczegół. Ceny zwierząt należycie dotychczasowych, a więc dobrego towaru rynkowego...

Unieramianie fabryk we Francji

Jedną z najstarszych fabryk francuskiego przemysłu dzianego, Etablissement Desnoyers, przeprowadziła niedawno redukcję zatrudnionych robotników...

W zawiadomieniu do robotników, dyrekcja przedsiębiorstwa stwierdza, że wobec nadmiernego opodatkowania i stałego spadku zamówień...

Nadmienić należy, że również i szeregu innych fabryk przemysłu dzianego w okręgu Troyes zamierza w najbliższej przyszłości zawiesić produkcję...

Dyrekcja SEO doskonale wiedziała, że szereg artykułów z kolekcji nadaje się jedynie do sprzedaży detalicznej. Jak wiadomo najważniejsze firmy hurtowe...

Mimo to standard wysyłanej kolekcji, nie bacząc na bezustanne reklamacje obu przedstawicieli, nie był dotrzymywany, przede wszystkim ze względu na potrzebę utrzymania obrotów w rozmiarach...

„Dyrekcja, nie uwzględniając potrzeb rynku angielskiego, sztucznie forsowała eksport. Towary nie odpowiadały wymaganiom hurtowników i wobec tego musiały być

„INTRO” INSTYTUT GOSPODARczo-HANDLOWY. DZIAŁ: BUCHALTERYJNO-REWIZYJNY pod kierownictwem SPECJALISTÓW-PRAKTYKÓW i NAUKOWCÓW

Miliard franków kredytu Zamaskowana pożyczka rządowa we Francji?

Wypuszczenie obligacji na miliard franków przez kogoś, kto chciałby zaciągnąć pożyczkę (z wyjątkiem rządu), jest rzadkością na francuskim rynku kapitałowym.

Rząd wyczerpał prawie cały ogólny kapitał, a prywatni przedsiębiorcy, zamierzający przeprowadzić rozbudowę swoich instytucji...

Credit National, wypuszczający pożyczkę na miliard franków, po az drugi w ciągu sześciu miesięcy, jest upoważniony do wydawania obligacji i do udzielania ze swej strony francuskim przemysłowcom pożyczek na rozbudowę przedsiębiorstw...

gły wyjść na rynek. Obecna pożyczka ma niezwykle długi termin spłaty, mianowicie czterdzieści lat, ale zarówno kurs emisyjny, 940 franków za nominalne 1000 franków, jak i stawka 6 od sta jest normalny.

Biorąc pod uwagę nagłą potrzebę skarbu, przypuszczać można, że pożyczka dla Credit National może być w rzeczywistości zamaskowaną pożyczką rządową. Byłoby to słuszne, jeżeli bank miałby zaliczkować pieniądze firmom, wykonującym zamówienia rządowe pod warunkiem, że odroczą swoje żądania o zapłatę już wykonanych dostaw do wysokości i na czas tytułowania zaliczek...

Szwajcaria bada wkłady swych obywateli

Rząd szwajcarski zwrócił się do wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych, banków i przedsiębiorstw handlowych w sprawie ujawnienia własnej wysokości własnych oraz znajdujących się w posiadaniu ich klientów kapitałów zagranicznych. Ci dają również w wszelkiego rodzaju papy wartościowe obywateli szwajcarskich zagranicą, jako też i wkłady

najrozmaitszych typów. Akcja rządu szwajcarskiego zmierzająca do ustalenia bilansu obrotu kapitałów pomiędzy Szwajcarią i zagranicą. Władze szwajcarskie, wydając zarządzenie, zaznaczyły, że nie chodzi w tym wypadku o naruszenie tajemnicy bankowej, ale jedynie o cele ściśle statystyczne.

CAPITOL wyświetla najprzedniejsze filmy! Dziś i codziennie! Monumentalne arcydzieło filmowe reżyserii Herberta Wilcoxa

„Królowa Wiktorija” (Romans Królewski) W rolach głównych: ANNA NEAGLE i ADOLF WOHLBRÜCK

GIELDA ŁÓDZKA Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: Dolarówka 42.25 42.00, Inwestycyjna I em. 81.50 81.25...

Dając szybko na POMOC ZIMOWĄ zmniejszasz bezrobocie

Włókienniczy przemysł zarobkowy wypowiada się przeciwko korporacjom

Prace wiceministra Rosego nad projektem przymusowej organizacji przemysłu i handlu w Polsce wzbudziły w sferach gospodarczych Łodzi poważne zainteresowanie.

Jak wiadomo, sprawa organizacji przymusowych była w swoim czasie na terenie łódzkim bardzo aktualna.

Za przymusem organizacyjnym wypowiedziały się wówczas trzy organizacje włókiennicze, grupujące przemysł zarobkowy. Natomiast większy i średni przemysł włókienniczy odżegnywał się stanowczo od wszelkich projektów korporacyjnych.

Przemysł zarobkowy swe przychylnie stanowisko wobec organizacji przymusowych we włókiennictwie motywował niezdrową konkurencją w tym przemyśle, nadprodukcją i nadewszystko — wzrostem liczby przedsiębiorstw anonimowych.

Wobec zmian, które do tego czasu zaszyły w strukturze przemysłu włókienniczego, przemysł zarobkowy, jak nas informują, zmienił swe stanowisko w stosunku do projektów korporacyjnych i prawdopodobnie wypowie się również przeciwko przymusowym zrzeczeniom we włókiennictwie.

Włókiennictwo angielskie w obliczu poprawy sytuacji

Po raz pierwszy od dłuższego czasu zaobserwować się dała w okręgu Lancashire wydatniejsza poprawa sytuacji przemysłu bawełnianego. Szereg firm tego przemysłu otrzymał poważniejsze zamówienia na sezon wiosenny i letni. Zapasy towarów w handlu detalicznym, które na skutek niepożądanego przebiegu transakcji na jesieni i w okresie świątecznym były bardzo znaczne, zlikwidowane zostały...

w ciągu stycznia prawie w całości po cenach na ogół korzystnych. Ta poprawa sytuacji wywołana wzrostem zamówień na rynku wewnętrznym spowodowała pewne odprężenie w całym przemyśle włókienniczym. Nie można jednak poprawy tej na razie uważać za stałą, gdyż włókiennictwo angielskie w dalszym ciągu napotyka na trudności w dziedzinie eksportu.

Zmniejszenie pomocy dla farmerów Ustawa farmerska pod znakiem zapytania

W kongresie Stanów Zjednoczonych toczy się ostatnio dyskusja nad projektami ustawy o pomocy dla farmerów. Projekty tych ustaw stanowią przedmiot niezwykle zaciętej walki poszczególnych grup deputowanych. Z uwagi na te rozbieżności zdania ustawa o pomocy dla farmerów wyjść może z izby ustawodawczej dopiero w połowie marca.

Z uwagi na to, że Wallace w ogóle nie był zapytywany przez projektodawców ustawy co do szeregu istotnych punktów nowych zarządzeń. Wallace uważa, że jako minister resortowy, czuwający nad całokształtem polityki rolniczej Stanów Zjednoczonych, nie może zgodzić się na zbyt daleko idące środki pomocy dla farmerów bawełnianych. Tego rodzaju postawienie sprawy, jego zdaniem, wywołać musiałoby niezadowolenie wśród innych grup farmerów, jak np. produkujących pszenicę.

Z uwagi na ten konflikt losy przyszłej ustawy farmerskiej znalazły się pod znakiem zapytania.

Dziś i dni następnych! KOŚCIUSZKO pod RAĆLAWICAMI Monumentalny film polski p. t. W rolach głównych: Elżbieta Barszczewska, Tadeusz Białoszczyński, Witold Zacharewicz, Franciszek Dominiak, Jerzy Pichelski, Bogusław Samborski, Wanda Jaroszevska, Józef Węgrzyn, Jan Kurnakowicz, Gustaw Baszyński. Następnym programem: „PORT ARTURA” z Danią Darriem i Adolfem Wohlbrückiem w roli głównej.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI

ostatnich dni wielkiej wyprzedaży poinwentarzowej
firmy **Warszawiak i Gurman,** Łódź, Piotrkowska 31, tel. 156-89
dawn. „**ĆMIELÓW**” — Wiele okazji taniego i — ona!

ZAGRANICZNY ZASTĘPCA

z pierwszorzędnymi referencjami, przenoszący się z Niemiec do Włoch, przyjmuje zastępstwo pierwszorzędnych firm konfekcji męskiej oraz materiałów męskiej i damskiej konfekcji dla Włoch (Abisynii) i Jugosławii, gdzie przed tym był już czynny. Oferty do admin. „Głosu Porannego” sub. „M. B.”.

Do akt. Nr. Km. 169 | XI | 38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Lipowej 44 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1938 roku o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Śródmięskiej 7 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 580.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 26.1.1938 r. Komornik: (—) S. Bednarek.

Do akt. Nr. Km. 51 | 38 i 111 | 38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 35, m. 13 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dn. 17 lutego 1938 roku od g. 12 w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 5, w firmie „I. Opatowski” odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 4-ech futer damskich, oszacowanych na sumę zł. 560, oraz w tymże dniu od godziny 12 w Łodzi, przy ul. Południowej Nr. 2 u Maneli Libermana — mebli, dywanu i in. rzeczy oszacowanych na łączną sumę zł. 515.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 1.2.1938 r. Komornik: Edmund Koroczyński

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA

leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 z. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Dr. med.

S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 tel. 146-10
goda. przyj. od 12—2 i 3—4 pp

MEBLE NOWOCZESNE B-cia ORENBUCH

do nowoczesnych mieszkań — projektują i wykonują — Wykonujemy również meble stylowe.
PILSUDSKIEGO 50 tel. 208-81 architektura wnętrza

KURSY, SZCZEGÓLNYCH, MIERZENIA LINY KAUFMAN

KROJU, i MODELOWANIA Sienkiewicza 67 tel. Zapisy na nowy kurs przyróg Nawrot 113-51 muje kancelarja.



Institut Kosmetyki Leczenia Campa kwarcowa
Al. Kościuski 41 tel. 2 0 1 - 8 9

Zarząd Stowarzyszenia „Nosen Lechem” w Łodzi

poszukuje większego lokalu (4—6 pokojowego) w centrum miasta, na parterze wzgl. 1-m piętrze. Łaskawe oferty zgłaszać na ręce p. Józefa Glassa, ul. Żeromskiego 100 w godz. biurowych lub w centrali Stowarzyszenia, Solna 14, tel. 145-43. Pośrednicy pożądan.

Do akt. Nr. Km 157-XI-38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. jedenastego, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Lipowej nr. 44, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1938 roku o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 33 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 2 maszyny do wyrabiania ciasta do napędu mechanicznego, mebli, maszyny do szycia, radio-odbiornika, kasy ogniotrwalej z kluczami, 2 lichtarzy i świecznika, oraz żyrandola do elektr. z abażurem, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.620, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 26 stycznia 1938 r. Komornik: (—) S. BEDNAREK

DOKTOR

KLINGER

spec. chor.: WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w W niedziele i święta od 10—12

SKŁAD PRZYRZĄDÓW PRZECIWOŻAROWYCH Ryszard Gertner, Łódź

KILIŃSKIEGO 146. TEL. 201 33
poleca:
Gaśnice pianowe i płynowe „PERKUN”
Gaśnice suchoproszkowe „UNIwersalna” działająca pod ciśnieniem kwasu węgl.
Gaśnice samochodowa, autobusowa „EM—RI” oraz naboje zapasowe do wszelkich typów gaśnic.
Ceny fabryczne! Obsługa solidna!
Fachowa naprawa wszelkiego rodzaju gaśnic!
NA ŻĄDANIE SŁUŻĘ OFERTĄ

MEBLE stylowe i nowoczesne. St. Leśniewski

Łódź, PIOTRKOWSKA 150, tel. 272-95. — Wyrób własny. — Warunki dogodne. Złoty medal na Wyst. Rzemieśl. 1936 r.

CHOROZY NA PŁUCA!

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zapalenie płuc oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby Fagosol. Przy użyciu Fagosol okazał się preparat przeciw Fagosol. gosolu zmniejsza się kaszel. — Fagosol dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł. apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

Higiena to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadze, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Renowacja linoleum. Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT I S-ka
Piotrkowska 44.
tel. 202-14.

LEKARZ - DENTYSTA MIKULICKA - LANDSBERG

Śródmiejska 21
wznowiła przyjęcia
Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-90
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 pp.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej Z. SZWALBE

dypłom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Octave Aubry

MARIA WALEWSKA

Na półkach księgarskich ukazała się książka pod tytułem „Maria Walewska”. Autor, słynny biograf Napoleona I, Octave Aubry, opisuje w jednym rozdziale odwiedzin Napoleona u pięknej polki w jej pańskim mieszkaniu.

(REDAKCJA)

— Ulica Houssaye — rzekł Duvoue.

Powóz, ciągniony przez parę rączych koni, pomknął w kierunku mało jeszcze znanej dzielnicy. Cesarz wysiadł na rogu zauka i otworzył drzwi własnym kluczem. Podczas takich odwiedzin Duvoue albo wracał pieszo do pałacu Tuileri lub czekał w powozie, o ile Napoleon wracał na noc do zamku. Tym razem otulił się szczerze płaszczem i usadowił wygodnie, aby zdrzemnąć się podczas długiej wizyty cesarza.

Dom, który zamieszkiwała Maria Walewska, stał pomiędzy dość dużym dziedzińcem, otoczonym oficynami i niewielkim angielskim parkiem. Piękne drzewa otaczały trawnik, na którym stał stary posąg bogini Flory.

Dom zbudowany był niewymyślnie lecz wygodnie. Z dużego przedpokoju na parterze wchodziło się do dwóch salonów i jadalni w pompejańskim stylu, będącym wówczas w modzie. Na pierwszym piętrze mieściła się biblioteka, dwa pokoje i przytulny salonik, obity białym kaszmiernym, haftowanym w czarne wzory. Umeblowanie składało się z tureckiej sofy, klawicymbalu, biurka i sztalugi. Miękkie kołnierze zaścielały posadzkę.

W tym saloniku Maria spędzała prawie cały dzień. Z okien miała rozległy widok na dalekie pola i lasy. Czytała, malowała, grała więcej z uczuciem, niż artystem włóknie i francuskie utwory, głównie jednak Mozarta, którego przedkładała nad innych mistrzów.

Zyła w samotności. Widywała jedynie swą pokojówkę Duszę, szwagierkę, księżną Jabłonowską, która przybyła na krótko do Paryża i nie chciała się z nią rozłączyć i brata Teodora. Był to nieco ograniczony młodzieniec, cały pochłonięty swoim nowym mundurem polskiego ułana. Doktor Corrisart badał co tydzień z polecenia Napoleona stan zdrowia Marii, który nie pozostawiał zresztą nic do życzenia. Duvoue, Ornano i Filip de Ségur odwiedzali ją często, przywożąc listy od cesarza i zapytując o życzenia.

Nie pragnęła jednak niczego, oprócz obecności Napoleona. Odmawiała stale przyjmowania tytułów, podarunków i pieniędzy. Nie była zalotną ani rozrzutną. Nie troszczyła się również o przyszłość, której nie wyobrażała sobie bez ukochanego. Wystarczała jej jego obecność. W takich chwilach wstępowało w nią nowe życie.

Czuła przy nim technię jego bohaterkości. Oszalała ją jego ognista mowa, niezłomna wola, siła panowania nad wszystkim. W takich chwilach przestała być niepozorną młodą kobietą, jaką wydawała się obcy. Mówiła z ożywieniem, dyskutowała, dawała się porwać myślom i wypadkom. Zdarzało się nawet, że sprzeczała się z cesarzem i zmuszała go swoją stanowczością i wiarą do podzielenia jej zapatrywań. Napoleon deklamował czasem utwory swego ulubionego poety Ossiana. Marii nie podobały się jednak, wydawały się jej nudne i napszone. Przeciwstawiała im poezję Wergilusa i Horacego, które dobrze знаła. Spierali się często na ten temat. Maria przery-

wała sprzeczkę, zaczynając nagle grać na klawicymbale.

Rzadko mówiła o polityce. Interesowała ją żywo, lecz ograniczała się słuchaniem, gdy cesarz wyliczał swoje armie, rozwijał plany i dawał wyraz swoim marzeniom o podbiciu całej Europy i wyparciu z niej Anglii. Na jednym tylko punkcie słuchała chętniej jego wynurzeń, a ona nigdy nie miała ich dość: na punkcie Polski.

Nieco śpiewnym, dźwięcznym głosem malowała obrazy wielkiej przeszłości, swego narodu, jego walki w obronie wiary w owoych ponurych czasach, gdy turycy grozili zagładą chrześcijańskiej Europie. Zrećnie przypominała odwieczną przyjaźń, łączącą Polskę i Francję, sojusze przeciw Habsburgom, kończące obrazowaniem upadku Polski w chwili, gdy odległa Francja ginęła w odmetach rewolucji. Opowiadanie swoje kończyła zawsze pytaniem, czy ten szlachetny, bohaterski kraj nie zasługuje na to, aby wielki cesarz w własnym również interesie dopomógł mu do zamartwychwstania.

Napoleon uśmiechał się. Rozu-

niał doskonale, że Maria pozostała wierną swej ojczyźnie, lecz pochlebiał sobie, że pragnie jedynie potęgi jego kraju.

— Bądź cierpliwa — mówił. — Co przyrzekłem, dotrzymam. Nie jest to jednak sprawa jednego dnia. Do wskrzeszenia Polski uczyniono dopiero pierwszy krok. Wszak wiesz, że długo obmyślałem swoje zamierzenia. Już na rok czy dwa przed tym wiem, co uczynię. Żyję jedynie myślą o przyszłości. Dziś rano np. ułożyłem sobie plan działania na przyszłe lata. Chcę ci to powiedzieć w zupełnym zaufaniu. W lipcu 1809 roku będę w Wiedniu...

— Odwiedziny u cesarza Franciszka? — zapytała zdumiona Maria.

— Myślę, że nie będzie ci szło z tej wizyty.

— Jakto, tak prędko nowa wojna?

— Tak — rzekł Napoleon. — Jest nieunikniona. Austria nie ulega. Zbroi się w tajemnicy. Udaje, że o niczym nie wie, lecz czyni przygotowania, aby ją uprzędić... Co ci jest?

Na pięknym czole Marii powstała zmarszczka. Zaczęła szeptać:

— Boję się o pana, Sire, i o siebie. Te wybuchające wciąż wojny.

— O mnie? Co chcesz przez

to powiedzieć?... A jeżeli umrę? Czymże jest śmierć, jak nie wiecznym snem bez marzeń...

Przerwał. Maria zakryła dłonią oczy i cicho, płakała.

Napoleon ucałował ją.

— Jakie dziecko z ciebie! Z tego powodu płaczesz! Zartuję tyko, Mario.

— Nie mów pan więcej takich okropnych rzeczy.

— Dobrze. Przyrzekam ci to. Bardziej potrzebuję żyć, niż zwykły śmiertelnik, aby umocnić wszystko, co stworzyłem. Długo, czuję się dość silnym, aby dożyć 99 lat. Nie doznaję żadnych cierpień ani w głowie, ani w sercu, ani w żołądku.

Zanucił piosenkę, przy której tańczył w Walencji, będąc porucznikiem. Nie tańczył już więcej, lecz piosenka pozostała mu miłą. Twarz rozjaśniła się.

— Widzisz — zaczął znów po chwili — nie potrzebuję obawiać się kuli. Mam jeszcze do spełnienia przeznaczenie losu i spełnię je. Miałem zawsze szczęście lub przeciwnie, nie-zczęście, przeszkody, niebezpieczeństwa ustępowały zawsze przed moją wolą. Oprócz tego, powiedziałem ci to już, mam moją gwiazdę. Moja niania Soveria pokazała mi ją, gdy siedziałem na jej kolanach w Ajaccio. Nie traćłem jej nigdy z oczu. Widziałem ją w Autun, stojąc wieczorami

w oknie mojej małej izdebki i wspominając marzenia dzieciństwa. Świeciła na zimowym niebie, gdy wyruszyłem do Włoch, odszukałem ją w Egipcie. Widziałem ją we wszystkich decydujących chwilach mojego życia, 18 Brumaira, pod Marengo, pod Austerlitz, w Friedland. Widzę ją zawsze.

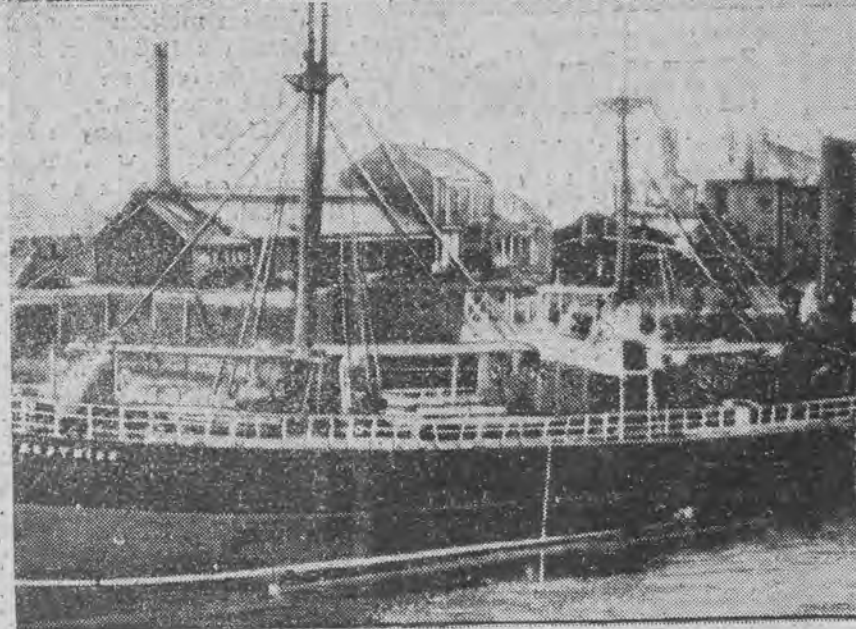
Wziął ją za rękę, podprowadził do okna i odsunął firankę. Niebo było usiane gwiazdami.

— Patrz — rzekł cicho — tamta, co tak jasno świeci — niedaleko od Wielkiej Niedźwiedzicy — to ona, Mario! — Jak długo ją widzę, szczęście jest przy mnie.

Maria potrząsnęła głową, jakby nie chciała w to uwierzyć.

Wtedy zawołał z mocą:

— Nie wątpisz przecie, że są rzeczy, których ludzkie oko nie może przeniknąć i że los miesza się do spraw naszego życia. Czy ja sam nie jestem przykładem tego? Czym byłbym dzisiaj, mimo mojej niezłomnej woli i wzniesienia się, gdyby nie przypadek, nieprzewidziane okoliczności, szczęście, które prowadziło mnie krok za krokiem do wzniesienia tronu? Nie wiele brakowało do tego, żebym opuścił kraj w roku 1792. Jedyne brak pieniędzy stanął na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego zamiaru.



1. Ciężarówka armii angielskiej - wpadła podczas mgły do głębokiego rowu, otaczającego kościół w Plymouth. — 2. Poseł japoński w Paryżu Sugimura wziął udział w walce dżudzitsu, odnosząc zasłużone zwycięstwo, jako były mistrz tego rodzaju sportu w uniwersytecie, który poseł ukończył w Japonii. — 3. Parowiec brytyjski „Endymion” storpedowany i zatopiony na wysokości Kartaginy w ciągu czterech minut przez piraacką łódź podwodną. — 4. Podczas I-go wszechpolskiego kongresu muzulmańskiego w Wilnie zostało wybrane najwyższe kolegium muzulmanów polskich. Na zdjęciu J. T. multi dr. Jakub Szynkiewicz w otoczeniu duchowieństwa muzulmańskiego. — 5. Wezbrane sale Sekwany załazy częściowo poddały obecnie rezbiorce nadbrzeżne pawilony wystawy międzynarodowej w Paryżu.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Regent Horthy wita się z p. Prezydentem Ruzveltą. — 2. Król Batory, na którego sarkofagu regent Horthy złożył wieniec. — 3. Regent Horthy w rozmowie z ministrem spraw zagr. Beckiem na raurcie na Wawelu. Na prawo — Prezydent Ruzveltą. — 4. Adolf Hitler składa gratulacje nowomianowanemu marszałkowi polnemu Hermanowi Goeringowi. — 5. Serdeczne przywitanie prezydenta Argentyny Justo i prezydenta Brazylii Vargasa. — 6. Stoppani, znakomity pilot włoski, który w locie bez lądowania z Cadixu do Brazylii pobit 24 rekordy światowe, w chwili lądowania na lotnisku w Rio. — 7. Serdeczne owacje były udziałem królowej holenderskiej Wilhelminy i szczęśliwego ojca ks. Bernarda podczas wyjazdu autem na spacer. — 8. Na wyspie jugosłowiańskiej Rab oltrzymi pożar strawił cały zamek w ciągu kilku godzin, a ludność opuściła całe miasteczko, ponieważ wszystkim domom zagrażało morze ognia. — 9. Podczas ślubu w Londynie hulający wiatr umosi welon panny młodej, co uważane jest w Anglii za pomyślną oznakę. — 10. Japończycy lądują pod Tsingtao, poczym wkraczają do opuszczonej stolicy prowincji Szantung. — 11. Wielka kora lodowa płynie po wzbranej rzece Rock - River w St. Zjednoczonych, zagrażając poważnie położonym na wybrzeżu częściom miasta Rockford.

NIEZWYKLE PROCESY

Zdrada małżeńska w sądzie

„Koncert życzeń”

Nowy radioaparat wniósł du-
żo radości do rodziny profesora
H. i nawet początkowo odno-
siło się wrażenie, że dzięki ni-
mu poprawiły się stosunki mał-
żeńskie. Nie długo jednak trwa-
ła ta idylla, gdyż „rozrywkowy”
aparat sprawdził nieszeście.

Profesor H. zwykle w niedzie-
lę po południu wychodził na kil-
ka godzin z domu, aby z „kole-
gami” pogawędzić na „czysto
naukowe tematy”. Żona jego,
znudzona niedzielą samotnością,
włączyła radio, nastawiła
jakąś zagraniczną stację i słu-
chała koncertu życzeń, nadawa-
nego w owym czasie. Nagle pod-
skoczyła przerażona; usłyszała
tytuł utworu, który brzmiał
„Czerwone róże”, a po tym sło-

wa: „Z najserdeczniejszymi po-
zdrowieniami dla pana profeso-
ra I. H. w Wiedniu, na pamięt-
kę miłych chwil od E. S...”

Od tej chwili spokój w do-
mu profesora został naruszony,
gdyż żona interesowała się, kto
ukrywa się pod inicjałami E. S.
Profesor zapewniał ją, że zasto-
tu jakieś nieporozumienie, gdyż
on „wogóle nie wie, o co chodzi;
ale zaufanie żony zostało za-
chowane. W kilka dni później,
podczas sprzątnięcia, małżonka
założyła w biurze męża listy
miłosne, podpisane „Elza S.” —

Okazało się, że mąż przez cały
czas małżeństwa nie dochowy-
wał żonie wierności. Pani profes-
orowa podała skargę rozdo-
wą na podstawie wyłącznej wi-
ny męża

**„Pierwsze” wyniki
sportowe**

Kupiec Ernest Z. postanowił,
że jego nowonarodzony synek
będzie w przyszłości takim sa-
mym zapalonym piłkarzem, jak
on. Będzie chodził z ojcem na
mecze piłki nożnej, będzie grał
w football etc. Podczas gdy żo-
na zapominała się pielęgnowa-
niem przyszłego piłkarza, mąż
chodził na „mecze”. Za kilka
miesiący, gdy dziecko nie bę-
dzie już potrzebowało tak star-
annej opieki matczynej, żona
będzie mogła znów chodzić z
nim na mecze. Mąż zapewniał,
że po każdym meczu wróci od-
razu do domu, aby żonę natych-
miast zawiadomić o wynikach
sportowych.

Przez kilka tygodni Ernest
rzeczywiście wracał po każdym
meczu do domu i podawał „włas-
ne wyniki”, które ozdabiał włas-
nymi anegdotami, aby żona mia-
ła dokładne pojęcie o zawodach
sportowych.

Pewnego dnia teść zapalone-
go sportowca ujrzał swego zię-
cia, zajązającego taksówką
przed biuro sportowe, gdzie do-
wiedział się o rezultatach me-
czu i tą samą taksówką poje-
chał dalej. Teść, który zauwa-
żył również, że w aucie znajdow-
wała się jakaś pani, zatelefono-
wał do córki i powiadomił ją o
swym odkryciu. Córka jednak
odpowiedziała, że jest to po-
twarz, gdyż Ernest jest już w do-
mu i opowiada jej o meczu.

Na prośby ojca małżonka po-
leciła obserwować swego męża
w następną niedzielę. Zaangażo-
wany detektyw opowiedział, że
pan Z. spotkał się w małej kawa-
renie z jakąś blondynką.
Stamtąd pojechali autem do ki-
na, gdzie — jak zaobserwował
detektyw — całowali się. — Po
przedstawieniu — było to akur-
at wtędy, gdy kończy się mecz
— pojechali oboje taksówką do
biura sportowego. Małżonk od-
wiozł po tym swą towarzyszkę
do domu, czule się z nią poże-
gnał i wrócił do domu

Dalszy ciąg tego „mecz” ro-
zegrał się przed sądem do spraw
rozwodowych; sędzia wydał wy-
rok rozwodowy, a „papa spor-
towniczy” musi płacić wysoką su-
mę alimentacyjną. Dziecko na-
turalnie pozostało przy matce.

Szalona dziewczyna

Paryż, w lutym.

Niezwyczajny przypadek krymi-
nalny rozpatrywał w tych
dniach sąd przysięgłych.

Dwudziestoletnia Jeanne Lo-
reau, sprzedawczyni w domu to-
warowym „Galerie Modernes”,
zakochała się w swej kierow-
niczce, pani Matyldzie Marlot.
Choć Jeanne była małym, ner-
wowym, namiętnym i zazdro-
snym stworzeniem, potrzebuju-
cym silnej ręki kierowniczej, o
wiele lat starsza kierowniczka
działa wykorzystwała namiętność
dziewczyny i podburzała ją
gwałtownie przeciwko ich
wspólnemu szefowi, dyrektoro-
wi Voiret.

Pewnego dnia Jeanne, oszoło-
miona przeżyła nocą i w noc-
mi trunkami, przyszła
uzbrojona w brzytwę,
dyrektora na stronę i
nau szyję ostrzem. Zos-
zana na dziesięć lat wi-

Zaginiony testament

Dwa osobliwe procesy o spadek

Wiedeń, w lutym.

Małżeństwo W. rozwiódło się
w 1934 roku z winy małżonki.
Jan W. wyprowadził się z miesz-
kania, które należało do jego
żony; nauczycielki śpiewu, pani
Róży W., posiadającej poza tym
znaczny majątek osobisty. Róża
W. w ubiegłym roku nawiązała
stosunek z aktorem, Rolandem
F., z którym zamieszkała.

W październiku pani W. upa-
dła tak nieszczęśliwie, że w dwa
dni później zmarła, nie odzys-
kawszy przytomności. Po jej
pogrzebie były mąż przedstawił
testament z roku 1933, w któ-
rym zmarła czyniła go swoim je-
dynym spadkobiercą. Zapew-
niał, że i po rozwodzie żył w
wielkiej przyjaźni ze zmarłą,
wskutek czego nie zmieniła swe-
go dawnego testamentu. W pa-
pierach zmarłej nie znaleziono
żadnego innego testamentu.

DO KOGO NALEŻY SPADEK?

Aktor, Roland F., chciał obal-
ić testament. Przedstawił
dwóch świadków, swoją siostrę
i pokojówkę zmarłej, które mia-
ły zaświadczyć, że pani W. jego
uważała za swego spadkobiercę
i wciąż szukała we wszystkich
szafach i szufladach starego te-
stamentu, ponieważ chciała go
zniszczyć. Z tego należy wnio-
skować, iż jej były mąż, opu-
szczając mieszkanie, zabrał te-
stament, choć nie był do tego
uprawniony. Zmarła tuż przed
śmiercią zamierzała sporządzić
nowy testament, lecz nie zdąży-
ła tego uczynić. Tydzień przed
katastrofą nauczycielka śpiewu
odwiedziła siostrę Rolanda F.,
panią Bertę L., i prosiła ją, aby
w ciągu najbliższych dni odwie-
dziła ją wraz z przyjaciółką
swoją, Zofią L., w celu asystowa-
nia przy sporządzaniu nowego
testamentu na korzyść aktora.
Pani Berta zawiadomiła wów-
czas o tym Zofię L. Jako dowód
piśmienny pani Berta L. prze-
dłożyła list zmarłej, noszący
stempel pocztowy z datą dnia,
poprzedzającego ów straszny wy-
padek, a zawierający zaprosze-
nie na podwieczorek: „Przyjdź

wraz z Zofią L. do mnie w naj-
bliższą sobotę w wiadomej spr-
awie”

Rozwiedziony małżonek bron-
ił swego stanowiska, twierdząc,
że czuł się uprawniony do zabra-
nia testamentu, który mu żona
kiedyś dała do przechowania i
którego nie anulowała, gdyż nie
chciał, aby testament „wpaść w
obce ręce. Zresztą dla orzecz-
enia prawnego jest całkiem obo-
jętne, gdzie się testament dotych-
czas znajdował. Ważne jest to,
że zmarła nie uczyniła drugiego,
prawomocnego testamentu.

**Przemalowany
„holenderczyk”**

W pewnym południowo-wę-
gierskim mieście miał ostatnio
miejsce spór o spadek, który
wywołał wielką wrzawę. Był
kupiec, Bela T., który stracił w
okresie powojennym cały mają-
tek i od tego czasu prowadził
niezwykle skromne życie, umarł
w kwietniu ub. roku. Jego jedy-
ny spadkobierca, Geza T., bratan-
ek zmarłego, sprzedał wszyst-
kie pozostałe meble, zniszczone
dywany, obrazy, i lampy pewnie
mu handlarzowi, Elemérowi P.,
za sumę 1.000 pengő. Geza na-
wet nie sporządził inwentarza,
lecz napisał krótką kartkę:
„Sprzedaję panu cały spadek
po wujku, panu Beli T., za
tysiąc pengő”.

Elemér P. odkrył pod starym
kiczem ślady przemalowanego
obrazu. Polecił więc pewnemu
specjaliście zdjęcie wierzchniej
warstwy farby, a wówczas oka-
zało się, że pod bezwartościow-
nym kiczem ukryte było arcy-
dzieło szkoły holenderskiej. Na
aukcji obraz ten został sprzeda-
ny za 15.000 pengő. Geza T. ża-
da obecnie całej sumy ze sprze-
dazy tego obrazu, o którego
istnieniu obaj panowie nie mie-
li pojęcia w chwili zawierania
transakcji, wskutek czego Geza
T. nie mógł sprzedać, a Elemér
P. — kupić.

Elemér P. twierdzi, iż kupił
cały spadek, więc i ów obraz na-
leżał do niego.



1. Bruno Mussolini i Attilio Bisco na udanym przelocie na „Zielonych Myszach” do Brazylii. — 2. Strajk kelnerów w Szwecji doprowadził do takiej sytuacji, że w restauracji parlamentu w Sztokholmie jedna z posłanek musiała obsługiwać swoich kolegów. — 3. Zasilanie latarń samochodowych w dniu przygotowań do wielkich ćwiczeń obrony antylotniczej w Leicester (Anglia). — 4. Most nad Niagarą, otoczony olbrzymimi zwrłami lodów, które go złamały i obalily.

Charlie Chaplin

Dwa razy podarowany zegarek



Posiadam szereg samochodów. Mały wóz, wielki wóz, lukusową limuzynę i otwarty wóz sportowy. Ale najchętniej chodzę pieszo, lub jeżdżę koleją podziemną. To są moje podróże w celach naukowych. Gwiazdor filmowy musi poznać zbliżka ludzi i życie.

Pewnego dnia odbywałem koleją podziemną podróż okrężną. Było to w czasie największego tłoku. Wagon, w którym siedziałem, był przepełniony ludźmi. Gdy wreszcie przyszedłem do domu, zauważyłem w kieszeni swego palta jakiś obcy ciężki przedmiot. Wydobyłem go i ujrzałem ku swemu zdumieniu wartościowy złoty zegarek kieszonkowy. Nie miałem pojęcia, kto mógł ten zegarek wsunąć do mojej kieszeni. Oddałem zegarek swojemu sekretarzowi z prośbą, aby wręczył go w prezydium policji. Tam urzędnicy spisali protokół i uśmieśli się serdecznie, że Charlie Chaplin znalazł w kieszeni palta złoty zegarek. Byli przekonani, że sprawa z tym zegarkiem jest trickiem reklamowym. Niebawem otrzymałem pocztą następujący interesujący list:

„Wielce szanowny Panie Chaplin! Złodziej kieszonkowy z zawodu, pisze do Pana poufne słowa. Pracowałem przed pięciu dniami w kole podziemnej. Właśnie gdy wyciągałem z kieszeni jakiegoś grubego, bardzo zamożnego pana złoty zegarek, spostrzegłem Pana. A ponieważ jestem wielkim miłośnikiem Pańskiego talentu, więc postanowiłem od razu Panu ten zegarek podarować. Właśnie dlatego wsunąłem go do kieszeni Pańskiego palta. Proszę przyjąć ten podarunek równie chętnie i serdecznie, jak był wręczony“.

Minął rok. Policji nie udało się znaleźć ani złodzieja, ani właściciela zegarka. Wobec tego wartościowy przedmiot został mi zwrócony.

Dzienniki przez pewien czas zajmowały się tą zabawną historią. I oto pewnego dnia otrzymałem następujący list anonimowy:

„Wielce Szanowny Panie Chaplin! Przed rokiem jechałem koleją podziemną i od razu skonstatowałem, że został mi skradziony złoty zegarek. Obecnie czytam w dziennikach, że złodziej kieszonkowy ku mojemu zdumieniu podarował Panu mój zegarek. Wie Pan co? Zatrzymaj Pan sobie ten zegarek, a ponieważ jestem jeszcze większym miłośnikiem Pańskiego talentu, niż ten kieszonkowy złodziej, więc przesyłam Panu od razu wraz z tym listem złoty lańcuszek do tego zegarka“.

Noth zmienił ojczyznę

Język niemiecki nie nadaje się do twórczości powieściowej

Do wybitniejszych reprezentantów niemieckiej literatury emigracyjnej należy Ernst Eryk Noth, autor ukończonej ostatnio trylogii, składającej się z cyklu powieściowego „Rozdzielone dziecko“, „Człowiek na uboczu“ i niewydanej jeszcze „Za grodzoną drogą“. Noth należy do typu pisarzy niezależnych, o wybitnie demokratycznych przekonaniach, jednakże nie dających się wciągnąć w partyjne rozgrywki. Tego rodzaju indy-

widualne stanowisko społeczne i polityczne pisarza przysporzyło mu zewsząd wrogów. Noth został zmuszony do opuszczenia Niemiec i osiedlenia się na emigracji.

Autor wybrał Francję. Początkowo zamieszkał w Paryżu, po kilku jednak latach przeniósł się na prowincję, w okolice Aix — klasyczny kraj trubadurów i trubadurów prowansalskich. Zły stan zdrowia skierował go początkowo w te okolice. Po-

znawszy je — postanowił zamieszkać na stałe. I to nie jako emigrant niemiecki, ale jako pisarz rdzennie francuski. Nastąpiła w nim tego rodzaju przemiana, że Prowansja stała się jego ojczyzną. E. E. Noth jest żonaty ze znaną śpiewaczką, Heleną Fels, wybierającą się właśnie teraz na tournée artystyczne do Holandii. Państwo Noth posiadają półtorarocznego synka, którego wychowują w duchu na wskroś francuskim. Noth tak prze-

jął się kulturą francuską, że — jak sam twierdzi — nawet sposób pisania zmienił się zupełnie.

— Widzi pan — powiedział do Lefèvre'a — język niemiecki nie nadaje się do twórczości powieściowej; zawiera zbyt wiele frazeologii i pozornej głębokości, która jest w rzeczywistości jedynie niezrozumiałstwem. Prosto i jasność języka francuskiego muszą być dla każdego piszącego przykładem. Zdziwi to może pana, ale najbliższa książka, którą zamierzam napisać, powstanie w języku francuskim. Obecnie trzecią część trylogii „Zagrodzoną drogą“ wydam również po francusku. Dlaczego? Bo o tym, by ukazała się w Niemczech nie ma mowy!

Zbyt jest niezależna. Ale ja zajmę stanowisko zupełnie obiektywne: oddaję co cesarskie cesarzowi, nie występuję, jak inni emigracyjni pisarze, z atakiem na hitlerizm. Dlatego też nie mogłem znaleźć niemieckiego nakładcy emigracyjnego! Ci też mają swoją publiczność, swoje wymogi i wytyczne. Jest to moja ostatnia książka niemiecka. Nie wrócę już nigdy ani do niemieckiego języka, ani do niemieckich tematów. Zakończyłem w trylogii ten przekrój życia niemieckiego po wojnie, tego życia, w którym wzrastałem i które zostało przerwane. Teraz to wszystko leży już poza mną i poza moimi zainteresowaniami twórczymi. Jestem związany z Francją...

Wypowiedź ta jest niezmiernie symptomatyczna dla obecnych czasów rozkwitającego nacjonalizmu: pisarz, zmieniający ojczyznę i język, w którym przyzwyczaił się tworzyć, tak łatwo, jak rękawiczkę. Fakt, bodaj nie mający precedensu. Czy przemiana taka jest naprawdę istotną, czy wyjdzie pisarzowi i nowej jego „ojczyźnie“ na korzyść?

Piękni mężczyźni nie dostają posad

Najsensacyjniejszy proces Ameryki

Nowy Jork, w lutym.

Amerykańska publiczność nigdy jeszcze nie interesowała się tak gorąco procesem, jak afera „Klubu pięknych mężczyzn“. W związku z procesem powstało ciekawe zagadnienie, nad którym dotychczas nigdy jeszcze nie dyskutowano: „Czy mężczyzna może być za piękny, aby uzyskać pracę?“

Bill Halborne, założyciel tego klubu, kończył swe studia w jakimś zachodnio-amerykańskim mieście. Był młody, wykształcony i bardzo piękny. Zaczął szukać posady, lecz starania jego były daremne. Żaden szef nie chciał go przyjąć, po części z zazdrości, po części zaś z powodu, że wszystkie klientki będą chciały być obsłużone przez tego pięknego urzędnika, a cały damski personel zakocha się w nim i rozpoczną się intrygi. Przyjmowano więc zawsze brzydszego urzędnika, jeśli nawet był mniej zdolny.

Wkońcu młodzieńcowi znudziło się daremne poszukiwanie pracy i pojechał do Nowego Jorku, aby tam szukać szczęścia. Lecz i tu przesładowało go niepowodzenie. Mówiono mu otwarcie, że jest zbyt piękny

na zwykłą posadę. Halborne chciał sobie pomóc i obmyślił plan działania.

NAJORYGINALNIEJSZY KLUB NA ŚWIECIE

W gazetach nowojorskich ukazało się nagłe ogłoszenie, za pomocą którego poszukiwano młodych ludzi, którzy wskutek swej urody mają trudności w życiu. Dzięki ogłoszeniu Bill Halborne — inzerent — zetknął się z piętnastoma towarzyszami losu i założono „Klub pięknych mężczyzn“. Celem klubu była pomoc mężczyznom, upośledzonym przez urodę. Istnieją przecież możliwości zrobienia kariery w kołach filmowych i finansowych. Lecz do tego potrzebne są środki pieniężne, eleganckie stroje i odpowiednie formy towarzyskie. Założyciel zaproponował stworzenie kasy klubowej i funduszu ze składek wszystkich 15 członków, aby z tej sumy finansować jednego z członków, którego wybierze los. Jeżeli ten członek odniesie sukces, wówczas będzie musiał jaknajszybciej zwrócić klubowi wydatki, które poniesiono dla niego.

SUKCES POMYSŁU

Pomysł Billa został przyjęty. Po pewnym czasie udało się o-

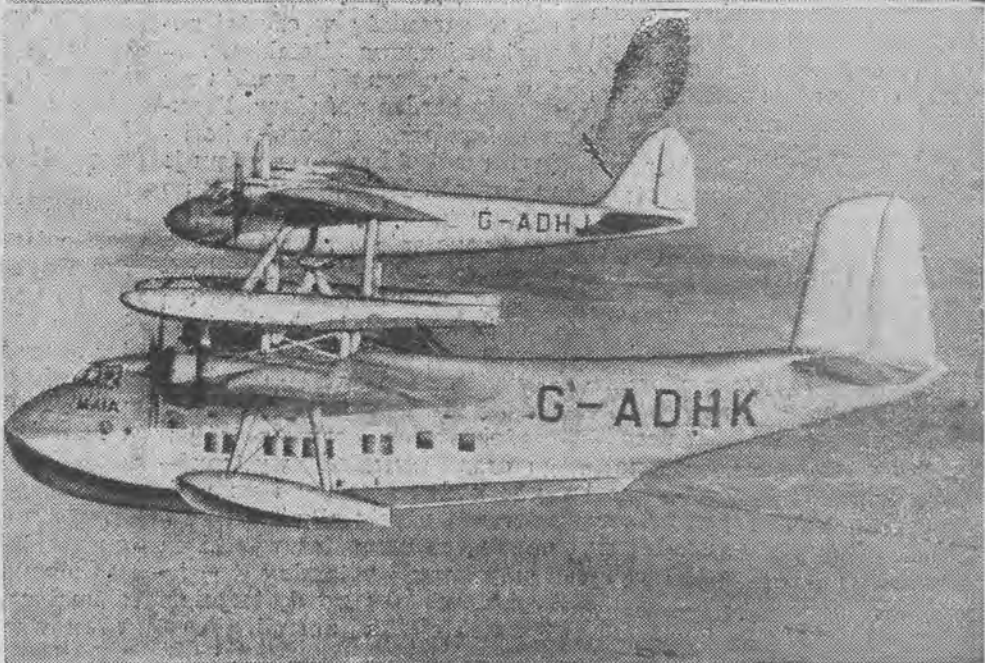
brać jednego członka klubu, którego elegancko ubrano i wprowadzono w najlepsze towarzystwo, a drugi otrzymał engagement do filmu. Los nr. 3 został wyciągnięty przez samego założyciela klubu. W krótkim czasie poznał on czarującą i bogatą amerykańkę, córkę króla węgla. Młodzi zaręczyli się i oznaczono termin ślubu. Dotychczas nie mówiono o stanowisku i majątku młodego narzeczonego. Lecz pewnego dnia Bill musiał wyznać prawdę i wyświadczył swemu przyszłemu teściowi. Uważał, że musi być całkiem szczery i miał nadzieję, że znajdzie zrozumienie.

Król węgla nie był jednak zachwycony wyznaniem Billa. Uważał się za ofiarę oszustwa matrymonialnego i wytoczył proces „Klubowi pięknych mężczyzn“.

Przed sądem Bill opowiedział historię swych cierpień i został uniewinniony. Bill, co prawda stracił narzeczoną, ale stał się tak popularny, że jakaś inna piękna i bogata kobieta zaangażowała go, jako dyrektora swego przedsiębiorstwa. Mógł więc zwrócić klubowi „koszty“...



1. Członkowie szwajcarskiego cechu rybacciego odpoczywają z uniesionymi przyłbicami po żłkim meczącym tańcu w maskach — 2. Nowa broń morska Anglii. Motorowy torpedowiec o sile tysiąca koni rozwija szybkość 80 km, na godzinę i może wyrzucić 21 torped, stanowiąc bardzo niebezpiecznego przeciwnika dla wielkich jednostek morskich. — 3. Dwojaczki samolotowe. Mniejszy samolot startuje podziś lotu z kadłuba większego do lotu długodystansowego.



PIERWSZA STRONICA

Start do twórczości wybitnych pisarzy

Swoisty urok cechuje pierwsze i ostatnie dzieło wielkiego człowieka, pierwszą i ostatnią stronę, napisaną przez sławnego pisarza. Pomiedzy tym początkiem i końcem zawarta jest praca całego życia. Pierwsza jednak i ostatnia stronica, chociażby mniejszą przedstawiała wartość pod względem twórczego talentu, daleko więcej mówią nam o człowieku samym. Pierwsza stronica poza właściwą treścią zawiera niewypowiedziane ujęcie tego, co ma powstać. Ostatnia zawiera to wszystko, co mogłoby jeszcze powstać, gdyby śmierć nie stanęła na przeszkodzie. Może historycy literatury wyżej cenią dzieło życia w jego doskonałości, laik jednak, człowiek bez skomplikowanej uczuciowości, poczuje się bliższym nadezłowiekowi, jaki tkwi w każdym wielkim pisarzu, przez tę właśnie pierwszą i ostatnią stronicę.

GOETHE jako chłopiec pisał pierwsze swoje utwory, ulegając wewnętrznemu popędowi, pod wrażeniem teatralnych przeżyć. Nie myślał wtedy ani o cenzurze ani o publikowaniu swej pracy. Tej twórczości, płynącej z wewnętrznego popędu, nie uznają jako współczesni pisarze. Przed kilku laty znane czasopismo ogłosiło ankietę, w której wzięli udział najwybitniejsi autorzy. Należało odpowiedzieć na pytanie:

— Dlaczego pan tworzy?

Jeden z pisarzy, cieszący się światową sławą, odpowiedział krótko:

— Bo potrafię.

Odpowiedź drugiego brzmiała:

— Bo zarabiam w ten sposób pieniądze.

Ta ostatnia odpowiedź wywołała dyskusję, w której nie oszczędzono słów oburzenia pisarzowi, podającym przyczynę, na jaką właśnie godzą się masy. Autor swawolnej odpowiedzi utrzymywał jednak, że nie jest bezczelniejszy od swoich kolegów, których odpowiedzi wypadły bardziej zadawalająco, jest jedynie uczciwszy od nich!

Czy nasze pozytywne stulecie istotnie spowodowało przemianę w tej dziedzinie? Czy młody talent nie tworzy już pierwszej stronicy z wewnętrznego popędu, czy też nie czyni tego jedynie przeciętny tłum literatów, podczas gdy prawdziwi geniusze hołdują jak dawniej wiecznym niewzruszonym zasadom twórczości?

Zewnętrzny przymus

Zmarły niedawno wielki pisarz włoski **PIRANDELLO**, znany przede wszystkim jako autor wielu ironicznych sztuk teatralnych, wiele charakterystycznych dla naszych czasów, nie pisał absolutnie swoich pierwszych stronic pod wewnętrznym naciskiem. Pochodził z Girgenti i studiował filozofię na uniwersytecie w Bonn. W owym czasie nie napisał jeszcze ani jednego wiersza. Pierwszy jego utwór był początkiem powodzenia. Treść jego różni się jednak o całe niebo od kapryśnej fantazji późniejszego Pirandello. Tytuł tego dzieła, będącego pracą doktorską, brzmiał: „**Dźwięki i ich rozwój w gwarze Girgenti**”. Spodobała się profesorom do tego stopnia, że Pirandello otrzymał stanowisko lektora przy u-

niwersytecie. Mając w ten sposób zapewnioną egzystencję, mógł Pirandello pisać według upodobania. Nie zależał już pod względem wyboru treści od profesorów, ale pierwsze jego dzieło pozostało bezwzględnie pod zewnętrznym przymusem.

Uczeń szuka rozrywki

Jeszcze większą różnicę pomiędzy pierwszym utworem a

późniejszą twórczością, niż u Pirandello, spotykamy u **MAURICE'A DEKOBRY**. Pisarz ten cieszy się bezprzykładnym powodzeniem. Powieść jego, przetłumaczona na dwadzieścia sześć języków. Niezmiennym jego tematem jest nowoczesny, cywilizowany świat, poczynając od nocnych klubów Nowego Jorku i kończąc dzielnicą nędzarzy w Melbourne. On sam jest namięt-

nym globroterem i połowę życia spędził w podróży. Był studentem filozofii w Paryżu, lektorem francuskiego języka na berlińskim uniwersytecie i nauczycielem niemieckiego w Londynie, dziennikarzem w Nowym Jorku i członkiem cygańskiej orkiestry w Wiedniu. A przy tym liczy wszystkich 53 lata. Wygląda jednak na 35 i tak wyglądał, gdy w dziewiętnastym roku

życia rozpoczął pierwszą podróż po Europie. Jest zawsze elegancki, ożywiony i w dobrym humorze. Nudzi się często, nie interesuje go bowiem długo jedna rzecz. Nuda właśnie uczyniła z niego pisarza. Nudził się śmiertelnie jako czternastoletni uczeń i dla rozrywki zaczął pisać sztuki teatralne, w których mezczo okrutnie indyan. Powieści z ich życia były jego ulubioną lekturą. Jak więc widzimy, trzeba się urodzić z talentem nawet do pisania dla własnej rozrywki.

Uczniowie pisywali niegdyś utwory liryczne, ulubiony zaś przez wszystkich autor dwudziestego stulecia zaczął od indyjskich dramatów.

Kto potrafi zabawić samego siebie, potrafi rozerwać innych. Zdaje się, że na tej zdolności polega sekret pisarzy, umiających zabawić.

Najpoczytniejsza bowiem autorka powieści kryminalnych **AGATA CHRISTIE** zaczęła pisać, jak Dekobra, z nudów. Utwory jej cieszą się w Anglii wielkim powodzeniem. Sławą jej zaczęła się, gdy była jeszcze dzieckiem. Zachorowała pewnego razu i nudziła się śmiertelnie. Nie ją nie bawilo. Matka poradziła jej, żeby coś napisała. Agata ułożyła pierwszą nowelkę. Podczas wojny została pielęgniarką i nudziła się znowu podczas długich nocy. Wtedy przypomniała sobie radę matki i napisała pierwszą powieść. Była już sławna, wychodząc za archeologa, któremu towarzyszyła podczas naukowych wypraw. Pewnego razu wyruszyła z mężem do Mezopotamii. Nudziła się w pustyni pod nieobecność męża, zajętego badaniami i zaczęła znów pisać. W ten sposób powstała „Zbrodnia w Mezopotamii”. Bohaterami tej powieści są uczestnicy wyprawy naukowej.

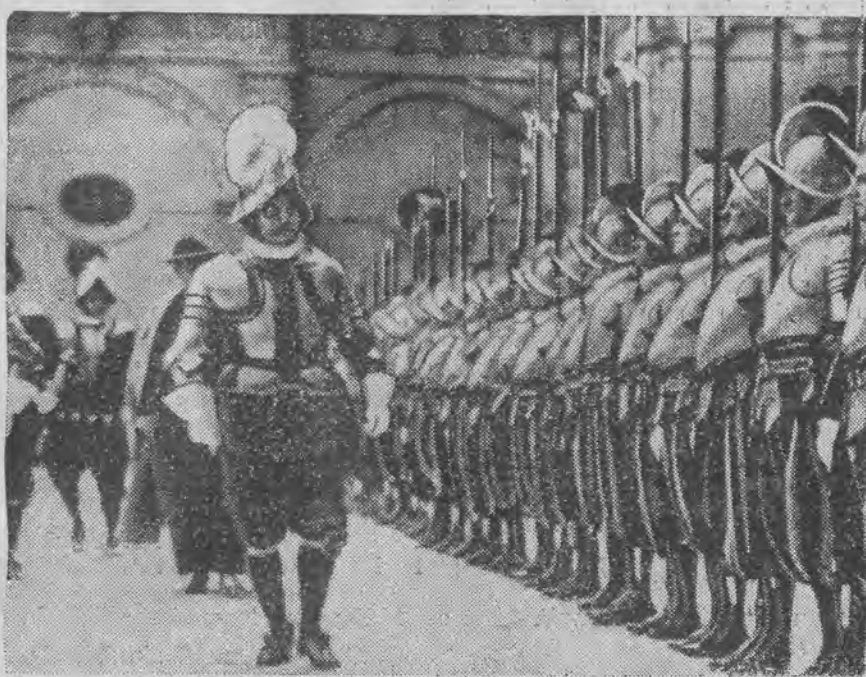
Konkurs

Oryginalny przypadek przyszedł z pomocą innemu istotnie wielkiemu twórcy. Pewien młody człowiek napisał do lionńskiego dziennika kilka artykułów, podpisanych „Pierre Toulsen”. Gdy autor tych artykułów został oficerem marynarki, jeden z paryskich dzienników ogłosił konkurs na najlepszą nowelkę. Młody oficer nadesłał również utwór pod pseudonimem Terrare. Nie otrzymał nagrody, lecz nowelka spodobała się dwóm członkom jury, słynnym pisarzom Heredia i Piotrowi Louys, do tego stopnia, że napisali do autora, wyrażając mu swoje uznanie. Oficer przysłał im napisaną przez siebie powieść, którą Louys sam zaniósł wydawcy Ollendorffowi. Gdy wydawca zgodził się na wydrukowanie utworu, Louys poradził autorowi, aby zmienił swój pseudonim na Ferrere, co według niego brzmiało lepiej. Ta pierwsza powieść **CLAUDE'A FARRERE**, „Fumees d'Opium” miała wielkie powodzenie. Trzeba nadmienić, że żadne z tych podanych nazwisk nie było prawdziwym nazwiskiem autora. Gdy go zapytano, co go skłoniło do pisanego odrzekł:

— Może ambicja... Sam nie wiem, dlaczego.

Pierwsza stronica w twórczości czterech pisarzy! Jak różnie brzmi, jak nie podobna jest do innych!

Klemens Diez



1 Gwardia papieska w Watykanie, składająca się z 1300 osób, grozi strajkiem z powodu podniesienia do 45 lat okresu służby do emerytury oraz zamiaru obniżenia poborów o 10 proc. — 2. Stanisław Piętaś, laureat nagrody Polskiej Akademii Literatury dla Młodych otrzymał nagrodę za powieść p. t. „Młodość Jasia Kunefala”. — 3. Druty zatrzymujące czołgi. Piecho ta angielska ustawia na szosie sirola z drutu koleczastego, które utrudniają posuwanie się naprzód samochodów pancernych, a nawet czołgów. — 4. Dr. Edmund Bulanda, nowy rektor uniwersytetu Jana Kazimierza.

Nazwiska stały się pojęciami Od Melby do Girardiego

W jadłospisie każdej najmniejszej restauracji figuruje nie wątpliwie w dziale słodkich dań „Pêche Melba” — mrożone brzoskwinie z kremem. Nazwa tej leguminy wiąże się z nazwiskiem czarującej australijskiej śpiewaczki **NELLIE MELBA**, która urodziła się w roku 1865 i zmarła przed kilku laty. Artystka ta, zwana popularnie „Melbą”, była wynalazczynią „Pêche Melba”, wycwernego smakołyku. Musiała być nieładnym smakoszem, o czym nie wie z pewnością nikt z licznych amatorów tej leguminy, nie domyślając się jej pochodzenia.

Na pytanie, co to jest „watt”, wielu odpowie, że pod tą nazwą rozumie się jednostkę energii elektrycznej. Tysiąc wattów nazywamy kilowattem. Nazwa watt bierze początek od angielskiego fizyka **JAMESA WATTA**, wynalazcy maszyny parowej. Uczony ten żył od roku 1736 — 1819.

Elegancka pani znała daw-

niej „lekki jedwabny” szalik, zwany „lavallie”. Wynalazczynią tego stroju była faworytka Ludwika XIV **LOUISE FRANCOISE DE LABAUME LEBLANC DE LAVALLIERE**. Żyła od roku 1644 — 1710. Po przewzięciu wielu przeszkód została kochanką króla, którego obdarzyła czworgiem potomstwa. Otrzymała tytuł księżniczki, lecz w końcu musiała ustąpić miejsca pani de Montespan i spędziła resztę życia w klasztorze. Miała napisać książkę pod znamientym tytułem: „Reflexions sur la misericorde de Dieu par une dame penitente”. Rozmyślania żalającej grzesznicy o miłosierdziu Boga. Lebrun namalował ją jako pokutującą Magdalenę Wynalezioną przez nią szalik stanowił w ciągu dwóch stuleci niezbędną ozdobę wytwornego stroju.

Każdy zwolennik ślizgawki zna łyżwy „Jacksona”, uznane za najładniejsze i najbardziej efektywne. Twórcą ich był norweg **JACKSON HAINES**, którego na-

zwisko stało się w sporcie łyżwiarskim pojęciem.

Takim samym pojęciem stała się wieża Eiffel, zbudowana z żelaza, licząca 300 metrów wysokości. Jest dziełem inżyniera **ALEKSANDRA EIFFLA**, który zbudował ją na Polu Marsowym w Paryżu, gdzie stanowiła jeden z dziwów wystawy 1889 roku.

Pojęciami również stały się w dziedzinie mody nazwy havelock i girardi. Pierwsza oznaczała płaszcz z włochatej brunatnej lub szarej tkaniny, podobny częściowo do peleryny, którego wynalazcą był generał **HENRY HAVELOCK**. Okrycie to noszono dawniej podczas wycieczek. Wkładali je chętnie mężczyźni i kobiety, było bowiem ciepłe i wygodne.

Nazwę girardi nadano słomkowemu kapeluszowi, wynalazonemu przez słynnego wiedeńskiego komika **ALEKSANDRA GIRARDI**, który zapoczątkował modę tego nakrycia głowy.

K. ROEPER

Co widzi się w Paryżu?

Tegoroczna moda przynosi bardzo wiele zabawnych detali. Szarfy i paski w jaskrawych kolorach ożywiają balowe i wieczorowe suknie. Chanel przewiązał jeden ze swych modeli z granatowego aksamitu, czerwona i błękitna szarfą. Patou stworzył toaletę z czarnego satyn, która w tańcu odsłania dwukolorowe paneaux. Bruyere lubi odmiennego koloru staniaki, np. przy zielonej sukni, różowy stanik, przy czerwonej niebieski. Lelong rozjaśnia czarną tiulową toaletę, której spódnica wygląda jak wielki kwiat, błękitnym staniczkiem bez ramiączek.

Maggy Rouff ozdabia swe modele nowymi efektami z wstawek. Ciemno-czerwony, brzoskwinowy, żółty, błękitny, wszystkie barwy łączą się w zabawne mufki i szale.

Po południu przy herbacie, można obejrzeć prawdziwe suknie paryżanek. Wieczorowe suknie nie widzi się we wszystkich stolicach świata, ale suknię popołudniową umie stworzyć i nosić tylko paryżanka. Czarna, skromna sukienka z białymi, lub złotymi aplikacjami, drapowana jerseyowa sukienka bez żadnego przybrania, lub czarny kostiumik z satyn z różową bluzeczką mają ten prawdziwy paryżski szyk, o który zabiegają wszystkie kobiety świata.

Na suknie te paryżanka zarzuca klasyczny już dzisiaj czarny płaszcz z zaodulowanymi kołnierzem z lisów lub futrzana pelerynę.

Jeszcze słówko o fryzurach. Są one niesłychanie skomplikowane. Gładkie głowy nie chcą się przyjać. Panie noszą jeszcze ciągłe loki i loczki na głowie, jakkolwiek utrzymanie ich sprawia dużo kłopotu.

Prawdopodobnie dopiero wiosną przyniesie zdecydowany przełom w tym względzie.

Rosine.

DZIEN PIĘKNEJ PANI

REKAWICZKI NA DRUTACH

Pielęgnacja oczu

Rekawiczki robi się na dwóch drutach, spód z ciemnych nici, wierzch z jasnych.

Potrzeba do nich: 1 kłębek brązowej bawełny, 1 żółtej, 2 grube i dwa cienkie druty oraz dwa zamki błyskawiczne długości 12 cm.

Spód prawej rękawiczki rozpoczyna się 30 oczkami na grubszych drutach i robi 4 cm. rzędem. W następnym rzędzie zmniejsza się do 26 oczek; cienkimi drutami robi się ściągacz długości 2 cm, a następnie znowu gładko na grubych drutach 1 cm. Teraz rozpoczynamy palec. W pięciu prawych rzędach robimy dwa oczka w drugim oczku aż do 12 + 26 oczek. Potem pracujemy aż do 7 cm., gdzie rozpoczynamy duży palec z 12 oczek. Kiedy ma on już 6 cm. ujmujemy co drugi rząd po 1 oczku, potem przez ostatnie 4 oczka przeciągamy nitkę i robimy dalej na 26 oczkach dopóki robotą bez mankieta ma 11 i pół cm.

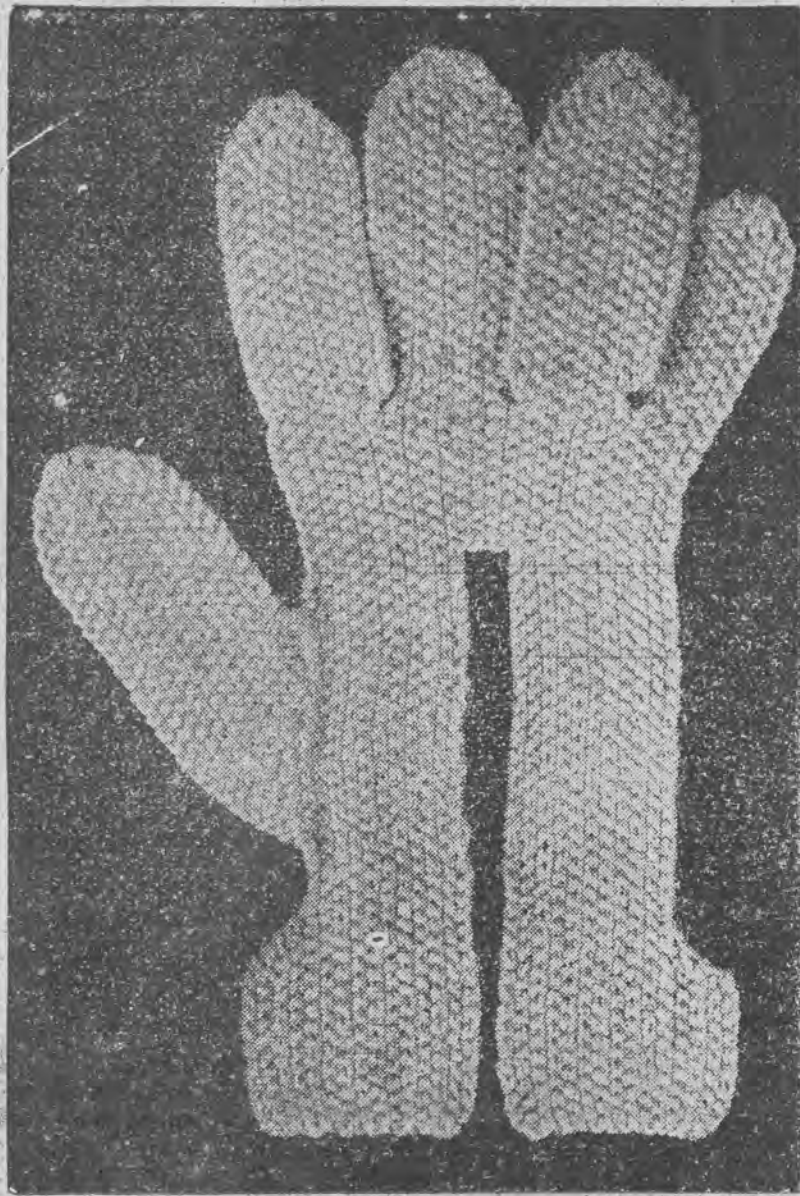
PALCE.

Zaczynamy od małego palca, który robimy z 5 oczek spodu i 3 dodanych. Kiedy palec ma 5 cm. dodajemy 3x2 między pierwszym i ostatnim oczkiem. Potem w następnym rzędzie robimy 2 oczka razem i przez pozostałe cztery przeciągamy nitkę.

Następny palec robimy z 7 oczek spodu i po dwa oczka dodajemy z każdej strony. Po 7 cm. robimy 2x2 oczka razem po pierwszym i przed ostatnim oczkiem. To samo w następnym rzędzie i przeciągamy przez pozostałe nitkę. Środkowy palec musi mierzyć 7 i pół cm. Wskazujący robi się z 7 oczek spodu, które pozostały i dodaje od strony palców jeszcze 3 oczka.

WIERZCH REKAWICZKI.

Dodawanie przy grubym pałku



Wierzch rękawiczki na drutach.

pokazane jest na rysunku linią. Wierzch robi się ryżem i rozpoczyna również mankietem, ale tylko połowę oczek, które się robi do 4 cm. na grubych drutach. Następnie

robi się w 4 rzędach prawych dwa pierwsze oczka razem, tak że pozostaje 11 oczek, które robi się aż do 13 i pół cm. Teraz pozostawia się oczka na drugiej i rozpoczyna drugą połowę. Znowu robi się

Jest rzeczą powszechnie znaną, że w żadnym kraju nie poświęca się tyle uwagi zagadnieniom kosmetyki co w Stanach Zjednoczonych. Istnieje tam szereg specjalnych instytutów, w poświęconych poszczególnym dziedzinom leczenia kosmetycznego. Niedawno powstał w Chicago instytut blizny i oczu. W Europie, a tym bardziej w Polsce, sprawa higieny i kosmetyki oczu znajduje się jeszcze w powijkach. A tak mało czasu trzeba poświęcić oczom, aby wydobyc najgłębszy ich wyraz i ukryty urok młodości. Oko samo przez się nie decyduje o jego pięknie; natomiast czar oka pod kreśla oprawa. Oprawa nazywamy nie tylko brwi i rzęsy, lecz i powieki.

Dzisiejsza kosmetyka posługuje się ogromnym zasobem środków, które usuwają radykalnie wszelkie defekty skóry. Jednym z najbardziej przykrych i najbardziej szpeczących defektów jest zupełny brak brwi i rzęs, który udało się zastąpić sztucznymi. Ostatnio z b. pomyślnym wynikiem przeszczepiono na brzegi powiek wąskie pasemka skóry owłosionej części głowy. Zmarszczki i worki pod oczyma bardziej zaawansowane usuwa lekki zabieg chirurgiczny. Inne dolegliwości jak kaszeczki, krwilałki itp. likwiduje zabieg kosmetyczny.

Do kompetencji kosmetyczki należy jeszcze regulacja i przyciemnianie brwi i rzęs. Niejednokrotnie odpowiednie uregulowanie brwi zmienia całkowicie charakter twarzy. Brew zupełnie nieuregulowana jest zdecydowanie nieestetyczna. Przyciemnianie brwi i rzęs można uzyskać przez tuszowanie lub hennowanie. Henna jest o wiele bardziej pożądana od tuszu, gdyż nie kruszy włosów. Jest jednak pewna kategoria ludzi, która ma idiosynkrazję do henny; wtedy trzeba się ograniczyć do aplikacji tuszu. W dziele należy nakładać bardzo cienką warstwę — rzęsy mocno uszywanione są nieeleganckie — natomiast wieczorem długie, sztywne rzęsy z blaskiem na powiekach szalenie wyglądają.

Oko „zrobione“ w świetle reflektora jest o wiele efektowniejsze. Na harmonijnym doborze kolorów kończy się rola kosmetyczki.

A co powinni panie robić w domu? Rano przemyć oko esencją herbacianą, lub rumiankiem, względnie 3-proc. roztworem kwasu borowego. Następnie wykonać gimnastykę oka, która wzmacnia mięśnie oczu i wzrok; dzięki czemu często można zabezpieczyć się przed noszeniem okularów. Należy spojrzeć w dół, w bok, w górę, znów w bok, tak po 6 razy w lewo i w prawo. Po tym może pani przystąpić do kosmetyki oka: podkreślić ondulatorem rzęsy lub lekko je utuszować. Wychodząc na powietrze powinny panie starać się patrzeć zawsze przed siebie, nigdy na ziemię, ponieważ stale opuszczone oczy tworzą worki pod oczyma. Przed udaniem się na spoczynek należy zmyć tusz (tuszczeniem lub wodą). Jeśli oko jest zmęczone, położyć ciepły okład z rumianku względnie z odwaru jakichś korzeni; później lekko wetrzeć krem adżywczy witaminowy, albo hormonowy pod oczy, aby zabezpieczyć się przed tworzącymi się zmarszczkami. Mięśnie pod oczyma są b. słabe, szybko schodzą i wiotceją. Jeśli panie mają skłonność do wypadania rzęs, należy polecić:

Ae. gallique	1.0
Ol. ricini	44.0
Vaseline	10.0
	K. M.

NASZE DZIECI.

— Moja mama przeszła do miasta, żeby zapłacić rachunki.
— U nas tego niema. Do nas przychodzi sami z rachunkami.

PORADY MIŁOSNE

Nie ma nic bardziej przemijającego od miłości i nie ma nic od niej trwalszego. Oddawna ludzie szukali recept na zdobycie ukochanego serca i na utrzymanie wiecznej miłości. Oto kilka pożytecznych rad dla naszych Czytelniczek i Czytelników.

DLA NIEJ

Musisz zawsze pamiętać o tym, że w miłości mężczyzna podlega kobiecie. Dlatego nie pozwól mu tego nigdy zauważyć.

Nie przerywaj nigdy mężczyźnie w opowiadaniu, nie rób znużonej miny, nawet wtedy, gdy cię to zupełnie nie interesuje. Jeśli umiesz słuchać uważnie, będziesz uchodziła za mądrą i rozsądną kobietą.

Nie mów nigdy o sukniach, o miłosnych historiach i o brydżu. Jeśli jesteś już parę lat po ślubie i nudzisz się, możesz ostrożnie zacząć opowiadanie o swych przygodach. Ale lepiej nie czytać tego nigdy.

Mów zawsze sama jaknajmniej.

Jeśli kochasz mężczyznę, mów mu o tym często. Słucha on tego chętnie. Jeśli go już nie kochasz, nie mów nic dopóki sam tego nie zauważy. Wtedy łatwiej i mniej boleśniej jest się rozstać.

Jeśli mężczyzna ofiarowuje ci kwiaty, nawet najtańszy bukietek, nigdy nie zostawiaj go niechcący na stole. Mężczyzna jest wrażliwy i nigdy ci tego nie zapomni.

DLA NIEGO

Bądź przekonany, że jesteś największym Casanova, ale nie okazuj tego. Kobiety wymagają tego od każdego mężczyzny, którego kochają, ale nie chcą o tym wiedzieć.

Jeśli chcesz zdobyć miłość kobiety i utrzymać ją, nie zapomnij o drobnych podarunkach.

Nie wymagaj nigdy od kobiety, ażeby godzinami przysłuchiwała się twym opowiadaniom o sporcie, twym zawodzie lub twych kolegach.

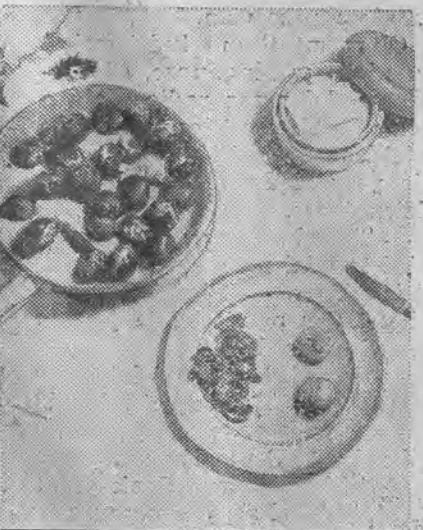
Kobieta, w której towarzystwie się znajdujesz, musi wierzyć, że jest jedyną kobietą, która cię może uszczęśliwić. Przede wszystkim nigdy nie daj jej poznać, że boisz się współzawodnictwa innych mężczyzn.

Nigdy nie krytykuj jednej kobiety przed drugą, może ona bowiem uczynić to samo. Kobieta, która kocha mężczyznę, dba przede wszystkim, aby wszyscy go szanowali.

Daj do zrozumienia kobiecie, że ją kochasz. Istnieje tysiąc dróg i możliwości, a każda robi jej przyjemność i sprawi radość.

Pamiętaj zawsze o tym, by pochwalić kapelusze lub suknie kobiety, o którą zabiegasz.

Pieczone kasztany



Spód żelaznej patelni posypuje się solą, nacina w każdym kasztanie nie krzyż w skorupce i kładzie jeden obok drugiego na sól. Należy je często przewracać by się nie przypaliły. Po pół godzinie są gotowe i można je podać gorące ze świeżym masłem.

Somerset Maugham

Konik polny i mrówka

Gdy byłem jeszcze małym chłopcem, musiałem nauczyć się na pamięć kilku bajek La Fontaine'a, których morał starannie mi wyjaśniono. Wśród tych bajek znajdował się również znany wiersz „O koniku polnym i mrówce”, który ma pouczyć młodych ludzi, iż na tym, co prawda niezupełnie doskonalem świecie, pilność zostaje nagrodzona, a lekkomyślność ukarana. W tej cudownej bajce (muszę prosić o przebaczenie, jeżeli teraz powiem coś, o czym każdy powinien wiedzieć, ale nie zawsze wie) opowiada się o mrówce, która całe lato spędziła na polnym zbieraniu zimowych zapasów, podłato spędziła na pilnym zbieraniu żdźbła trawy i śpiewała do słońca. — Gdy nadeszła zima, mrówka była zaopatrzona w pożywienie, a konik polny siedział przed pustą spiżarnią. — Poszedł do mrówki i poprosił o trochę jedzenia; na co mrówka dała klasyczną odpowiedź:

— Coś robił przez lato?

— Śpiewałem, śpiewałem przez cały dzień i całą noc.

v— Śpiewałeś? Dobrze, to teraz idź i tańcz.

Przypisuję to nie memu zepsuciu, lecz niezrównowazeniu duszy dziecięcej, że nigdy nie mogłem zgodzić się z tą nauką. Moja sympatia była raczej po stronie konika polnego i przez pewien czas nawet deptałem każdą mrówkę, którą spotkałem na drodze. W ten sposób chciałem widocznie wyrazić moją pogardę dla mądrości i zdrowego ludzkiego rozsądku.

O tej bajce pomyślałem, gdy ujrzałem — w tych dniach — George'a Ramsay'a w restauracji. Siedział sam i jadł obiad. — Rzadko widuję tak smutnych ludzi; Ramsay patrzył w przestrzeń i wyglądał, jakby na jego barkach spoczywał ciężar całego świata. Było mi go żal i domyśliłem się odrazu, że znów jego nieszczęsny brat spowodował jego smutek. Podeszedłem do niego i wyciągnąłem rękę.

— Jak pan się miewa? — spytałem.

— Nie jestem w dobrym nastroju — odparł.

— Znów Tom.

Westchnął:

— Tak, znów Tom.

— Dlaczego pan nie wyzeka się go. Zrobił pan przecież dla niego wszystko, co było możliwe i chyba zrozumiał pan, że jemu nie można pomóc.

Każda rodzina ma swoją parzywą owcę. Tom był od dwudziestu lat ciężkim doświadczeniem dla jego rodziny. Zaczął swe życie całkiem normalnie, został kupcem, ożenił się i miał dwoje dzieci. Ramsay'owie byli znaną i szanowaną rodziną i na leżało przypuszczać, że jego życie popłynie zwykłym trybem. Ale pewnego dnia, całkiem nagle, Tom oświadczył, że nie ma chęci do pracy i wogóle nie nadaje się do małżeństwa. Chciał korzystać z życia, nie słuchał nikogo, lecz rzucił rodzinę i interes. Miał trochę pieniędzy i spędził za nie dwa lata w różnych stolicach Europy. Słuchy o jego wycieczkach przenikały od czasu do czasu do jego krewnych i napełniały ich przerażeniem. Na razie bardzo dobrze mu się wiodło. Lecz jego krewni kiwali głowami i pytali, co będzie, gdy zabraknie mu pieniędzy. Wkrótce otrzymali od-

powieź na to pytanie: zaczął robić długi. Był miłym człowiekiem, bez sumienia. W moim życiu nie spotkałem nikogo, komuby trudniej można było odmówić bezwrotnej pożyczki, niż jemu. Zdobywał pieniądze od swych przyjaciół, a przyjaciele potrafili zdobywać z niezwykłą łatwością. Mówił zawsze, że nie ma nic nudniejszego, niż wydawanie pieniędzy na pożyteczne rzeczy. Pieniądze warto wydawać tylko na luksus i niepotrzebne rzeczy. I do tego musiał mu pomagać brat Tom, nie obchodził się z nim czule, gdyż George był poważnym człowiekiem i nie był na to wrażliwy. Raz czy dwa wierzył Tomowi, który zapewniał go, że się poprawi i dał mu znaczne sumy, aby mógł rozpocząć nowe życie.

Tom zaś wcale nie miał takiego zamiaru, lecz kupił sobie auto i klejnoty. Gdy George wkroczył do restauracji, brat nie chciał prowadzić przyzwoitego życia, postanowił nie dawać mu więcej pieniędzy. Tom zaczął grozić. Znanemu adwokatowi byłoby napewno nieprzyjemnie, gdyby brat mieszał coctaila w jego ulubionej restauracji, lub gdyby był szoferem taksówki, stojącej przed jego klubem. — Gdy George tłumaczył to Tomowi, ten twierdził, że służba w barze, lub prowadzenie taksówki, są zawodami uczciwymi i nie im zarzucić nie można. Jeżeli jednak George chce mu pomóc i dać kilkaset funtów — ze względu na rodzinę — rzuci te zajęcia, George zapłacił.

Pewnego razu Tom o mało co nie został uwięziony. George był zaskoczony. Zajął się tą

sprawą; Tom — tym razem — posunął się za daleko. Dotychczas był lekkomyślny, bezmyślny i niesforny, ale nigdy nie zrobił nic nieuczciwego, jak George określał każdy występki przeciw prawu. Gdyby wówczas został oskarżony, napewno wsadzonoby go do więzienia. — Ale przecież nie można dopuścić, aby własny brat powędrował za kratę?

Człowiek, którego Tom oszukiwał, nazwiskiem Cronshaw, był mściwy i zdecydowany na wytoczenie sprawy przed sądem. George'a kosztowało to wiele trudu i 500 funtów, aż w końcu udało mu się wykreślić tę sprawę ze świata. Nigdy nie widziałem George'a w takiej wściekłości, jak wówczas, gdy dowiedział się, że Tom i Cronshaw pojechali do Monte Carlo, natychmiast po zrealizowaniu czeku.

Przez dwadzieścia lat Tom miał konie wyścigowe, grał, miał miłośki z najpiękniejszymi dziewczętami, tańczył, jadał w najdroższych restauracjach i ubierał się według ostatniej mody. Choć miał 46 lat, nikt nie dalby mu więcej niż 35. Był wyjątkowo sympatyczny i choć wiadano, że jest mało wart, lubiano go i przyjmowano w towarzystwie. Był sprytny, wesoły i posiadał wiele wdzięku. — Nigdy nie żałowałem sum, które mu regularnie, prawie jak podatek, musiałem dawać na najniezbędniejsze potrzeby życiowe. Gdy pożyczałem mu 50 funtów, zdawało mi się, że jestem jego dłużnikiem. Tom Ramsay znał wszystkich i wszystkie jego znajomości. Można było nie godzić się z jego trybem życia, ale trzeba było go lubić.

Biedny George, był on tylko o rok starszy od swego lekkomyślnego brata, ale wyglądał na 60 lat. Od ewierwecza nigdy nie brał dłuższego urlopu, niż 4 dni na rok. Codziennie o 9-ej godzinie był w swym biurze i nie wychodził z niego nigdy przed szóstą. Był uczciwy, pilny i godny szacunku, miał dzielną żonę, której nigdy — nawet w myślach — nie zdradził i był najlepszym ojcem dla swoich trzech córek. Stale odkładał trzecią część swego zarobku, gdyż chciał po pięćdziesiątce wyczołfać się z pracy, kupić małą willę na wsi, pielegnować ogród i grać w golfa. Życie jego było bez zarzutu. Był zadowolony, że się starzeje, gdyż Tom również się starzał. Zacieśniał ręce i mówił:

— Wszystko było dobre, dopóki Tom był młody i przystojny; ale jest on tylko o rok młodszy ode mnie. Za cztery lata będzie miał pięćdziesiątkę. Wówczas życie nie będzie dla niego takie łatwe. Gdy będę miał pięćdziesiąt lat, oszczędności moje wyniosą 30 tysięcy funtów. Od 25 lat mówię, że Tom skończy na ulicy. Zobaczmy, jak będzie mu to smakowało. Wówczas pokaże się, czy praca jest bardziej opłacalna.

Biedny George, współczuję mu. Gdy tak siedziałem obok niego, byłem ciekawy, co Tom znów zrobił okropnego. George był rzeczywiście zrozpaczony.

— Czy pan wie, co się stało? — zapytał mnie.

Byłem przygotowany na najgorsze. Przypuszczałem, że Tom w końcu jednak wpadł w ręce policji. George nie mógł prawie mówić.

— Nie może pan zaprzeczyć, że przez całe moje życie ciężko pracowałem, byłem przyzwoity i sumienny i zawsze szedłem prostą drogą. Po całym życiu, pełnym pilności i pracy, mogę spokojnie patrzeć w przyszłość, posiadając niewielkie ale pewne dochody. Przez całe życie, zawsze i wszędzie spełniałem moje obowiązki.

— Rzeczywiście.

— I nie może pan zaprzeczyć, że Tom był zawsze leniwym nieponiem, bezmyślnym i nieuczciwym człowiekiem. Gdyby istniała sprawiedliwość, powinien być w więzieniu.

— Tak jest, proszę pana.

George zaczerwienił się. A ja byłem podniecony z ciekawości.

— Przed kilkoma tygodniami zaręczył się z pewną panią, która mogłaby być jego matką. — Teraz ona umarła i wszystko je mu pozostawiła. Pół miliona funtów szterlingów, yacht, dom w Londynie i willę na wsi.

George Ramsay zaczął pieścić.

— To jest niesprawiedliwość, mówię panu, to jest niesprawiedliwość, do diabła, powtarzam, to jest niesprawiedliwość.

Nie mogłem się opanować, wybuchnąłem głośnym śmiechem, gdy zobaczyłem wściekłość na twarzy George'a, o mało nie spadłem z krzesła. George nigdy mi tego nie wybaczył.

Ale Tom zapraszał mnie często na wspaniałe obiady do swego czarującego domu w Mayfor i jeżeli niekiedy pożyczal sobie ode mnie drobne sumy, wypływało to tylko ze starego przyzwyczajenia.



1. Klasztor św. Bernarda został ostatnio odcięty od świata przez olbrzymią lawinę, a mnisi prawdopodobnie przez dłuższy czas nie będą się mogli komunikować z okolicą. — 2. Podczas rewii mody na Florydzie zademonstrowano oryginalny hiszpański kostium, skomponowany z 6 tysięcy cygar. 20-tu kubańczyków pracowało nad tym kostiumem przez 10 dni. — 3. Uczniowie spali w klasach ponieważ nagle gwałtowna śnieżycyca na kilka dni odcięła od świata budynek szkolny w Ironwood nad jeziorem Michigan (St. Zjedn.). — 4. Bracia Spencer i Charles Tracy. Jeden jest znakomitym artystą, a drugi prowadzi handlowe interesy swego brata.

